Nr. 256 — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki przeszkody techniczne itd prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie I. (4 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki **Rachunki są natychmiast płatne** Administracja nieprzeimuje odpowiedzialności, za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

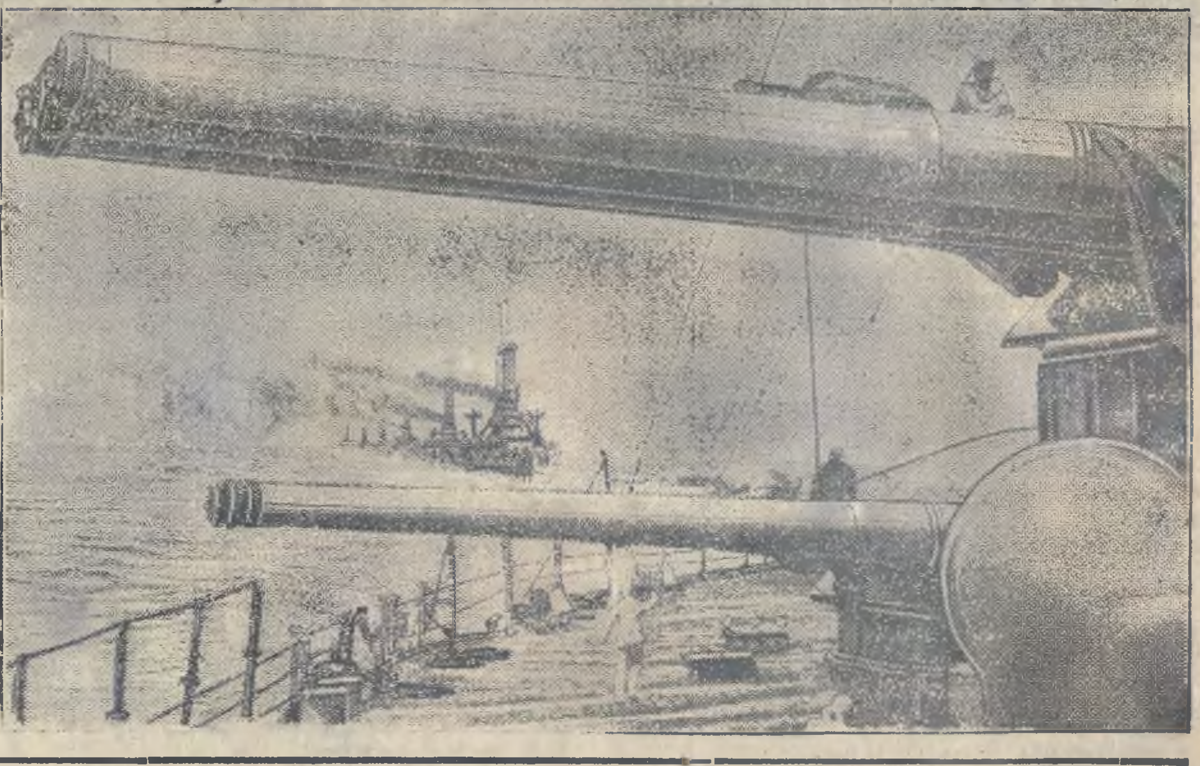
Grudziądz-Bydgoszcz, sobota 6 listopada 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433

W dzisiejszym numerze „Głosu"

Wielkie manewry floty amerykańsk. na oceanie spokojnym.

Wyjazd pancerników na pełne morze.



Krzywda wyrządzona emigrantom Polskim we Francji naprawiona.

Zwrot wkładek oszczędnościowych.

Paryż, 4. 11 (PAT) Dziś rozpoczęto wypłatę wkładek oszczędnościowych, złożonych swego czasu przez wychodźców polskich we Francji w Banku dla Handlu i Przemysłu i w Banku Warszawswskim.

Wypłat dokonywa tutejszy oddział Banku Spółek Zarobkowych. Oszczędności będą wypłacane w wysokości stuprocentowej. Wychodźcy przyjęli wiadomość o tem z wielką radością.

Opieka nad robotnikiem polskim i francuskim.

sprawowaną będzie przez oba rządy.

Paryż, 4. 11 .(PAT). Trwające około 6 tygodni rokowania w sprawie uzupełnienia konwencji polsko-francuskiej, dotyczącej opieki społecznej nad wychodźcami, zakończyły się zawarciem układu, który podpisali ze strony polskiej ambasador Chłapowski i dyrektor urzędu emigracyjnego Gawroński, ze strony Francji przedstawiciele Ministerstwa Pracy Reysmondi i Piequesard.

Układ ten przewiduje m. in. repatrjację chorych robotników polskich statkiem do Gdyni na koszt rządu francuskiego i odwrotnie repatrjację chorych francuskich robotników statkiem do Dunkierki na koszt rządu polskiego. Jednem z najważniejszych postanowień układu jest powołanie do życia komisji mieszanej polsko-francuskiej w sprawie opieki szpitalnej nad Polakami, nie mówiącymi po francusku. Opiekę tę sprawować będą polscy lekarze, sanitarjusze, sanitarjuszki i położone.

W rocznicę oswobodzenia Warszawy.

Warszawa, 4. 11. (PAT). Do 11 listopada, jako w ósmą rocznicę usunięcia z Polski okupantów oraz powrotu z więzienia magdeburskiego marsz. Piłsudskiego, odbędzie się na Placu Saskim defilada oddziałów wojskowych, którą przyjmie pan marszałek, a prowadzić ją będzie pierwszy wiceminister spraw wojsk. gen. Daniel Konarzewski.

W defiladzie wezmą udział oddziały wojskowe z garnizonu warszawskiego.

13 listopada nastąpi na zamku otwarcie sejmu i senatu.

Warszawa, 4. 11. (PAT). Wobec tego, że wszystkie sprawy związane z otwarciem sesji Sejmu i Senatu zostały załatwione, p. Prezydent **Rzplitej zdecydował się otworzyć Sejm i Senat osobiście dn. 13. listopada 1926 r. o drugiej po południu na Zamku.**

Katastrofa kolejowa pod Chojnicami.

Dwa wagony rozbite. — Dwaj kolejarze ciężko ranni. — Przyczyną, złe nastawienie zwrotnicy. — Sprawca katastrofy zawieszony w służbie.

Chojnice, 4. 11. (tel. wl.). Dzisiaj o godz. 4,48 rano nastąpiło na stacji Żalno w pow. tucholskim zderzenie pociągu osobowego, zdążającego z Chojnic do Warszawy z pociągiem towarowym, idącym z Laskowic do Chojnic.

Wskutek zderzenia, dwa wagony pociągu towarowego zostały kompletnie rozbite, a reszta wagonów w obu pociągach oraz obie lokomotywy — poważnie uszkodzone.

Katastrofa mogła przybrać daleko poważniejsze rozmiary, gdyby nie przytomność umysłu kierownika parowozu pociągu towarowego, Marjana Schwocka, który w obliczu katastrofy cofnął wstecz pociąg towarowy. Mimo to jednak dwaj kolejarze jadący w przedziale wagonu, Herman Wiese i Paweł Wierzycki ulegli poważnym obrażeniom cielesnym. Obu ciężko rannych przewieziono do lecznicy w Chojnicach.

Katastrofa nastąpiła wskutek błędnego nastawienia zwrotnicy. Sprawca nieszczęścia, dyżurny ruchu, został zawieszony w służbie.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast ekspedycja ratunkowa z Chojnic i komisja śledcza, składająca się z delegatów powołanych z Gdańska, Tczewa i Chojnic.

Echa zamachu na Mussoliniego.

Stwierdzenie niewinności Zamboniego. — Właściwy sprawca zamachu na Mussoliniego depeszuje do żony. — Groźba zbrojnego wystąpienia antyfaszystowskiego. — Kara śmierci na spiskowców.

Rzym, 4. 11. (AW). Policja włoska z całą stanowczością stwierdziła, że rzekomy sprawca zamachu na Mussoliniego, Antes Zamboni, pochodził z rodziny faszystowskiej i niewinnie został zlynczowany.

Zamboni najprawdopodobniej w chwili zamachu, ogarnięty paniką, zaczął uciekać i w ten sposób zwrócił na siebie uwagę tłumu.

Właściwy sprawca zamachu zbiegł. W urzędzie telegraficznym natrafiono na depesze następującej treści: „Jestem cały i zdrów. — Udało się". Przypuszczają, iż jest to depesza wysłana przez sprawcę zamachu do żony.

Rzym, 4. 11. (PAT). Policja otrzymała wiadomość o zamierzonem przekroczeniu granicy od strony Nicei, przez szereg wybitniejszych antyfaszystów.

Wiadomość powyższą łączą tu z wykryciem wywrotowców hiszpańskich i włoskich na granicy hiszpańsko-francuskiej oraz ostatnim zamachem na Mussoliniego. Granica jest silnie strzeżona, co uniemożliwia jej przekroczenie.

Rzym, 4. 11. (PAT). Posłowie faszystowscy domagają się przyspieszenia zwołania parlamentu, aby uchwalić jak najprędzej karę śmierci na ewentualnych spiskowców i zamachowców.

Mściciele wodza faszyzmu.

Nowy Jork, 4 11. (PAT). Grupa 15 włoskich faszystów zaatakowała w Nowym Jorku włoską redakcję antyfaszystowskiego dziennika, wychodzącego w Nowym Jorku, by pomścić zamach na Mussoliniego.

Napastnicy zmusili redaktorów dziennika „Nuovo Mondo" do zrezygnowania ze swych stanowisk, poczem udali się do redakcyj innych dzienników, gdzie wybili szyby, zbili służbę i zniszczyli dwie maszyny linotypowe.

Znaczny dar marszałka Senatu.

Poznań, 4. 11. (AW). Marszałek senatu Trąmpczyński ofiarował Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu 11,100 zł. w obligacjach 5-proc. długoterminowej pożyczki państwowej, oraz 140 zł. gotówką, zapoczątkowując w ten sposób akcję zbierania funduszów stypendjalnych dla słuchaczy tej szkoły.

Wątpliwej wartości votum zaufania dla nowego Senatu.

Gdańsk, 4. 11 (PAT) Sejm gdański uchwalił dzisiaj votum zaufania dla nowego senatu sześćdziesięciu głosami, t. j. zaledwie połowa ogólnej ilości posłów.

Dochodzenia w sprawie kradzieży w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków, 4. 11 (PAT) Policja prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w sprawie kradzieży w kasie kwestarzy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy. Słychać, że policja śledcza jest już na tropie sprawców kradzieży.

(Jak wiadomo przed trzema dniami dokonano włamania do kasy kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Złodzieje otworzyli kasę, zdaje się, dobranym kluczem i zabrali 120 tysięcy zł, uzbieranych od słuchaczy jako czesne, a przeznaczonych na inwestycje i rozszerzenia pracowni i laboratorjów uniwersyteckich. Przyp. Red.)

Teatr Polski w Gdańsku.

Gdańsk, 4. 11. (A. W). Dyrektor teatru Grudziądzkiego p. Henryk Czarnecki zawarł kontrakt z Polonją w Gdańsku, że będzie dawał stale dwa przedstawienia w miesiącu w Gdańsku.

„Union Jack“ reorganizuje się.

(Korespondencja własna).

Londyn, 30 października 1926 r.

Londyńska konferencja premjerów Imperjum Brytyjskiego jest wydarzeniem o wszechświatowej doniosłości politycznej, rozważane są bowiem zagadnienia, od których w znacznej mierze zależy bezpośrednio przyszłość 457-iu miljonów ludzi, zamieszkujących jedną czwartą powierzchni ziemskiej. Tak przedstawiają się zasadniczo dane cyfrowe, dające pojęcie o wielkości państwowego organizmu angielskiego.

Poszczególe kraje, wchodzące w jego skład, połączone są z metropolją węzłami o bardzo różnej ścisłości. A więc szereg egzotycznych monarchji znaduje się pod protektoratem Jego Królewskiej Mości, posiadłości kolonjalne administrowane są wprost przez Londyn. Dominja natomiast korzystają z jaknajszerszych przywilejów autonomicznych itd. Konferencje tego rodzaju odbywały się już i dawniej — pierwsza w 1887-ym roku — ale poprzednie narady miały zgoła inny charakter: premjér londyński intonował solo arję, reszta zaś obecnych odgrywała rolę klasycznego chóru, zgodnym tonem powtarzającego końcowy refrain — rezolucje, zawczasu opracowane prze centralne władze.

Dziś sytuacja uległa radykalnej zmianie, którą znany publicysta Garvin, współredaktor d o s k o n a l e poinformowanego „Observera“, określa w następujący lapidarny sposób: zamiast dotychczasowego hasła subordynacji program skoordynowanej federacji. Należy przeto liczyć się poważnie z kapitalnemi przeobrażeniami, które zajdą zarówno w wewnętrznej jak i zewnętrznej strukturze Imperjum Brytyjskiego.

O wpływie tego przewrotu, gdyż o przewrocie śmiało mówić można, na ukształtowanie się międzynarodowych stosunków politycznych i ekonomicznych zbytecznem byłoby nawet dyskutować — wystarczy wskazać jeden znamienny fakt, zaszły już teraz: Dominja postanowiły zachować wolną rękę w kwestji zobowiązań, powziętych przez Chamberlaina z tytułu paktu gwarancyjnego, podpisanego w Locarno.

Nieustanne trudności, z któremi borykać się musi Anglja w Egipcie, Indjach, Beludzystanie etc., tłomaczą się łatwo separatystycznemi tendencjami ludów, pragnących zdobyć sobie niepodległość — konflikty, mogące być rozwiązane w najgorszym razie... manu militari (orężnie), gdyż przewaga wojskowa metropolji jest w tych wypadkach bezsprzeczna. Innym zupełnie pobudkom przypisać wypada emancypacyjny ruch, zaznaczający się ostatnio tak jaskrawo w Dominjach; wchodzą tu w grę czynniki dwojakiej natury — ekonomicznej i politycznej. Te kategorje nieporozumień absolutnie już nie dają się usunąć argumentami uzbrojonej pięści, zresztą nikt w Anglji o nich nie myśli, gdyż najzagorzalsi zwolennicy centralistycznych koncepcyj odgrażają się najwyżej represaljami gospodarczo-finansowemi.

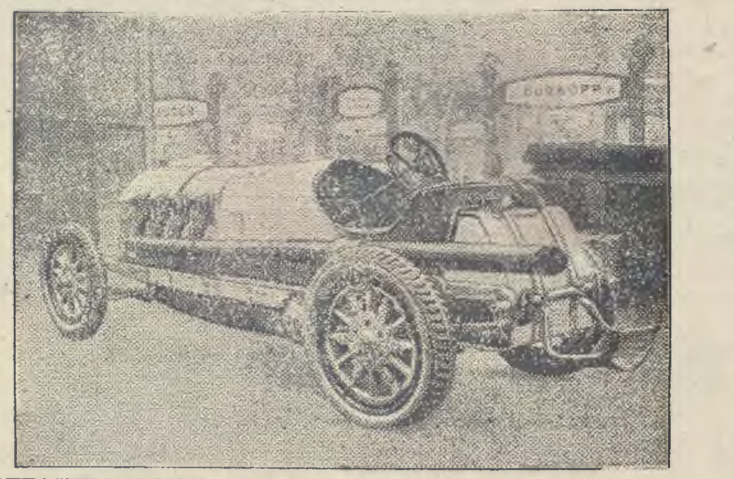
Na konferencji 1923 roku zdołał Baldwin przeprowadzić utrzymanie w mocy wszechbrytyjskiej taryfy celnej, zapewniającej angielskim fabrykantom importowanym do Dominjów bezwzględnie monopolowe przywileje (33,5 proc. zniżki). Te prerogatywy, stanowiące rocznie poważną różnicę budżetową wysokości 12 miljonów funtów szterlingów, są w gruncie rzeczy ukrytem opodatkowaniem, motywowanem przez londyńskich mężów stanu olbrzymimi wydatkami na marynarkę wojenną, dającą niezbędną i najlepszą rękojmię bezpieczeństwa. Potężna flota, gwarantując hegemonję morską, umożliwia swobodne prowadzenie wymiennego handlu pomiędzy poszczególnemi krajami, należącymi do „Union Jacku“. Nie wszyscy jednak członkowie „Common Wealthu“ zgadzają się z wywodami premjera Baldwina — panowie ministrowie King i gen. Hertzog oświadczyli wyraźnie, że obywatele Kanady i Południowo-Afrykańskich Stanów nie mają żadnego powodu obawiać się o losy swoich towarów i że uważają przeto kosztowną opiekę angielskich pancerników za zupełnie, z punktu widzenia ich interesów, zbędną.

Australja i Nowa Zelandja zaś chętnie gotowe są wprawdzie przyczynić się finansowo do utrzymania brytyjskiej marynarki na wysokim poziomie sprawności bojowej, ale ofiarność ta, ze względu na jej zdecydowanie anti-japońskie podłoże, odbija się ujemnie na stosunkach pomiędzy Londynem, a Tokjo.

Dominja, produkujące w olbrzymich ilościach surowce pierwszej potrzeby, znalazły się po wojnie w nader pomyślnej sytuacji ekonomicznej i coraz przeto kategoryczniej nalegają na rewizję ustaw, normujących ich stosunek do metropolji w kwestjach ekonomicznych oraz ich sytuację polityczną wobec innych państw. W ślad za ogólnikami teoretycznymi następują konkretne posunięcia, stawiające Londyn przed doniosłymi faktami dokonanymi, z którymi należy się nolens volens pogodzić.

Kanada nawiązuje bezpośrednią łączność dyplomatyczną ze Stanami Zjedn., Irlandja regestruje swoją umowę z Anglją w Sekretarjacie Ligi Narodów, południowa Afryka ustanawia własne przedstawicielstwo w Londynie. Australja wprowadza ograniczenia dla emigrantów angielskich itd. itd.

Wszystkie zaś Dominja zapowiadają solidarnie, iż w przyszłości nie będą uznawały żadnych traktatów, wiążących w jakikolwiekbądź sposób Imperjum Brytyjskie, jako całość, a zawieranych bez uprzedniego z niemi porozumienia. Mimo jednak liczne tarcia i nieuniknione rywalizacje, zbyt widoczne i konkretne są korzyści obustronne, by znalezienie trwałej platformy porozumienia pomiędzy metropolją a Dominjami mogło być poważnie podawane w wątpliwość. Daleko idąca emancypacja ekonomiczna, szeroko pojęte równouprawnienie polityczne, z wykluczeniem jednak wszelkich zmian, godzących w organiczną całość państwową — to niezłomne postanowienie podkreślili z naciskiem na samym wstępie wszyscy bez wyjątku uczestnicy konferencji prezesów rządów Dominjów i krajów, wchodzących w skład W. Brytanji.



Z WIELKIEJ WYSTAWY AUTOMOBILOWEJ W BERLINIE.
200-konny wóz wyścigowy marki „Benz“, który osiągnął rekord światowy w r. 1909.

Dookoła Sejmu i Rządu.

Marszałek Rataj po ostatniej niedyspozycji powrócił do zdrowia i dziś przed południem odbył kilka konferencji. Oświadczył on przedstawicielom klubu Ch. D., iż dotychczas nie otrzymał żadnej wiadomości o terminie otwarcia sesji sejmowej. Po południu zgłosił sie do marszałka Rataja, z polecenia premjera, major Prystor, który zakomunikował ustnie pewne życzenia. Treść jednak tych życzeń nie była podana do wiadomości. (AW.)

*

Dziś odbyła się w Ministerstwie Komunikacji konferencja z przedstawicielami przemysłu i handlu duńskiego, w sprawie uregulowania dostawy węgla, zamówionego przez Danję w kopalniach górnośląskich (AW.)

*

We środę, 3 bm. w południe odbyła się w prywatnem mieszkaniu marszałka Sejmu Rataja narada wicemarszałków Sejmu. Narada dotyczyła sprawy otwarcia sesji sejmowej.

Po naradzie stanowisko swe określił p. marszałek w listach do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Prezesa Rady Ministrów. Wieczorem przybył do Sejmu minister spraw wewnętrznych p. Składkowski i odbył naradę z p. marszałkiem Ratajem.

Po tej naradzie zebrała się Rada Gabinetowa. Wyników jej obrad nie podano do wiadomości, jednak w kołach politycznych przypuszczają, że sprawa trochę rusza z miejsca.

*

Według źródłowych zapewnień kwestja mianowania p. Eustachego Sapiechy na stanowisko posła polskiego w Berlinie nie jest już aktualna.

*

Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego w komisarjacie rządu w Warszawie ma zostać p. Krzysztof Siedlecki.

*

Rząd zwoła w najbliższych dniach konferencję przedstawicieli związków zawodowych dla zapoznania się z opinją sfer pracujących o aktualnych zagadnieniach gospodarczych.

Z ostatniej chwili

Bawiący na urlopie wicemin. Knoll zjawił się dziś w ministerstwie Spraw Zagr., gdzie odbył konferencję, m. in. z ministrem Zaleskim, dyr. depart. politycznego — Jackowskim. Jak wiadomo, p. Knoll udaje się w krótkim czasie na placówkę rzymską, na miejsce pos. Kozickiego. (AW.)

*

Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby ambasador polski w Paryżu — Chłapowski miał otrzymać dłuższy urlop, celem spędzenia go w Poznańskiem dla zorganizowania ziemiaństwa wielkopolskiego, jest pozbawiona rzeczywistości. Jak komunikuje M. S. Z., ambasador Chłapowski skorzystał w październiku z 2 tygodniowego urlopu, a obecnie wrócił na placówkę i objął normalne urzędowanie. (AW.)

*

W sobotę, dnia 6-go bm. wyjeżdża z Warszawy minister reform rolnych Staniewicz na inspekcję województwa śląskiego, gdzie osobiście zbada stan robót meljoracyjnych i parcelacyjnych. (AW.)

*

Zapowiedziany przez prasę niektórych odłamów zjazd sfer ziemiańsko - konserwatywnych nie odbędzie się. Toczą się natomiast dość ożywione partyjne konferencje między reprezentantami sfer ziemiańskich z klubami Ch. D. i N. D., celem ściągnięcia pozostałych sfer ziemiańskich nie biorących dotychczas udziału w sprawach politycznych. (AW.)

*

Wbrew informacjom niektórych dzienników, do dziś dnia nie została doręczona ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź rządu sowieckiego na notę polską. Treść odpowiedzi jest podobno gotowa i została podana do wiadomości poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Odpowiedź zredagowana jest w tym duchu iż rząd sowiecki nie widzi złamania traktatu ryskiego w pakcie zawartego traktatu z Litwą. Natomiast zobowiązuje się uznać każdy ewentualny układ bezpośredni pomiędzy Polską i Litwą. (AW.)

*

Na temat ostatecznych sankcji, jakie będą zastosowane przez Polit. Biuro wobec przywódców opozycji, krążą tu najrozmaitsze wersje. Krąży pogłoska iż Trocki zmuszony ma być do opuszczenia Moskwy i ponowienia przymusowego urlopu. Zinowjew zamierza zająć się opracowaniem historji rozwoju komunizmu od wybuchu wojny światowej aż do 1921 r. (AW.)

*

Do Warszawy przybyli przedstawiciele władz oraz przemysłu i handlu duńskiego, celem uregulowania sprawy dostawy do Danji węgla, zamówionego w kopalniach górnośląskich. Dziś odbędzie sie konferencja duńskich gości z przedstawicielami Ministerstwa Komunikacji. Konferencji tej przewodniczyć będzie dyrektor departamentu eksploatacyjnego Min. Komunikacji p. inż. Czapski. (Pat.)

*

P. Minister spraw wewn. Składkowski zaniemógł. Choroba potrwa kilka dni. Ważniejsze sprawy p. minister załatwiać będzie w tym czasie u siebie w domu. (Pat.)

K. B.

Pierwszy frak.

Władek — zimno ci?

Co? zimno? Język mi zamarzł w gębie, noga do siennika przymarzła. Niech djabli biorą takie mieszkanie!

No to się wyprowadzimy!

Niema rady — trzeba szukać mieszkania. Wczoraj bucika od podłogi oderwać nie mogłem, tak przymarzł. Wesołe mieszkanie!

I obaj błyskawicznie wyskoczyliśmy z łóżka i błyskawicznie ubrani, ruszyliśmy na poszukiwanie, uwieńczone dodatnim wynikiem.

Przy ulicy Św. Tomasza (w Krakowie) znaleźliśmy pokój i nyżę, która służyła nam za sypialnię, a pokój umeblowany za salon. Po sprowadzeniu uważaliśmy za stosowne złożyć wizytę gospodarzowi, który tą uwagą i grzecznością, mile był dotknięty. Po pewnym też czasie otrzymaliśmy zaproszenie na taneczny wieczorek u niego, co zdaje się było uznaniem i odwzajemnieniem naszej kurtuazji. Dowiedzieliśmy się też później od Jana, stróża kamienicznego, który nam posługiwał, jak i wszystkim poprzednikom naszym, a na tej posadzie stróża, parę lat już tkwił, że: „Mieszkały tu różne akademiki, ale pan, choć wieczorki u niego bywały, nigdy ich do siebie nie prosił“. Tym faktem stanęliśmy wyżej w opinji poczciwego Jana, który, czy to z przyzwyczajenia w ogóle do akademików czy też może wyjątkowo do nas, szczerze się przywiązał i wszelkie posługi, jak i posyłki zawsze spełniał ochotnie.

Zaproszenie na ów wieczorek, sprawiło nam niekłamaną przyjemność, Władka jednak nabawiło ogromnego kłopotu: Niemiał fraka! Spodnie, kamizelkę czarną i wszystko resztę miał, brakowało tylko tego nieszczęśliwego fraka. Po generalnej naradzie, stanęło, że gdy fraka niema, a frak jest konieczny, trzeba frak pożyczyć.

Władek wyszedł na poszukiwanie i niebawem wrócił z zawiniątkiem pod pachą: „Jest frak“ — zawołał z tryumfem. Staszek mi pożyczył — ale przed sobotą mam mu oddać, bo w sobotę on znów na wieczorek idzie. Oddam, odeszlę — wołał — i wyprasowany nawet przez pana Kaspra. W trakcie tych słów zrzucał palto, marynarkę i naciągał frak.

Frak leżał doskonale — lecz — o dziwo! rękawy dostawały zaledwie do półłokcia! Wystawały mankiety i kawałek koszuli. Radziłem pomalować to na czarno. Zaś Władek, zdjął frak i pilno zaglądał do rękawów czy niema głębszej zakładki. którąby spuścić można — ale gdzie tam! krawiec oszczędny założył tylko tyle, ile się zwykle zakłada.

Zawiodła więc nadzieja. Władek zdetonowany, milczał chwilę, nagle rzucił frak i zawołał: Idę pożyczyć anglez.

Co? Anglez? Władek, zwarjowałeś?

Jakto? Ja we fraku — a ty w anglezu? Nie może być!

Obaj będziemy we frakach — rozumiesz, ale na to potrzeba angleza.

Zwarjował — zawołałem — lecę po lód tymczasem napij sie wody.

Czekaj — nie trzeba lodu, ani wody pić nie będę — tylko słuchaj i odpowiadaj.

No powiedz — czy anglez ma rękawy?

Rozumie się, że ma, ale to postaci nie zmienia.

Owszem, zmieni postać, jak się rękawy z angleza odpruje, a przyszyje do fraka. Anglez bedzie chwilowo piastował krótkie rękawy fraka, frak zaś będzie paradował w długich rękawach angleza. Teraz rozumiesz? Mamy poczciwego majstra krawieckiego w domu — pana Kaspra, on kunsztu swego świadom, jedne rękawy odpruje, a drugie przyszyje, a po skończonym wieczorku „vice versa“.

A bodajże cię — co za pomysł!

Władek zaś zrzucił marynarkę i wprost na kamizelke i gołe rękawy koszuli naciągnął palto, nasadził czapkę i oznajmił:

(Dokończenie nastąpi)

W sprawie wychowania dziewcząt.

W młodej historji naszego odrodzonego po Wielkiej Wojnie szkolnictwa brak zupełnie tych stronic, które winny omawiać jedno z podstawowych zagadnień pedagogji, sprawę kształcenia dziewcząt.

Minęła już dawno przed wojną epoka wojującej emancypacji. Wojna i skład stosunków powojenych przekreślił zupełnie to zagadnienie, gdyż z terenu sporów teoretycznych wydostało je i rozwiązało samo życie, powołując współczesną kobietę do szeregu równouprawnionych pracowników. Najmniej jednak w tej sprawie zrobiła i robi szkoła, miarodajne czynniki oświatowe. Opracowano szereg programów dla szkół wszelakiego typu i — milcząco, nie poddając rzeczy żadnej dyskusji, zastosowano te programy i dla szkół żeńskich. Na specjalną uwagę zasługuje to mechaniczne zastosowanie programu w szkołach gimnazjalnych.

Nikt nie zaprzeczy, że poważna liczba dziewcząt z racji na swe uzdolnienia i zamiłowania ma prawo żądać udostępnienia jej wykształcenia gimnazjalnego i dostępu do wyższej szkoły; jest jednak rzeczą również bezsporną, że znakomity odsetek młodzieży żeńskiej wstępujacej do niższych klas gimnazjum, szkoły tej nie kończy, studjom zaś wyższym poświęca się znikoma ich liczba. Coś w tem masowem zjawisku jest takiego, co nie może nie zastanowić, musi przynaglić do szukania przyczyn tego objawu, gdyż przypadkiem i zbiegiem okoliczności argumentować to w całości nie można. Jeśli bowiem szkoła kształcąca dziewczęta z takim nakładem energji daje w wyniku tak znikomo końcowe rezultaty, nie odpowiada ona przeto aktualnym potrzebom społeczeństwa lub też odpowiada jedynie nikłemu procentowi tych potrzeb.

Szkoła gimnazjalna w dzisiejszym ustroju szkolnictwa, w dzisiejszym programie, nie jest szkołą samodzielną, nie jest celem: jest tylko ogniwem łączącem przygotowanie elementarne ze szkołą wyższą, jest środkiem do zawodowych studjów wyższych. A czyż istotnie dla większości wstępujących do gimnazjum dziewcząt ten cel jest osiągalny? czyż on jest nawet potrzebą społeczną? Śmiało można odpowiedzieć przecząco, a przeczenie to poprzeć zarówno danemi statystyki, jak i potrzebami życia praktycznego. Jeśli przeto cel szkoły gimnazjalnej mija się z wymogami życia, należy ogólnokształcącą szkołę dla dziewcząt zmienić tak, by cele jej wymogom życia odpowiadały. Być może, że w większych środowiskach skupiających wielorakie typy szkół mogłoby się ostać i szkoła gimnazjalna żeńska podobnego do współczesnej typu, jednak pospolicie, szczególnie w mniejszych miastach, gdzie istnieć może tylko jedna średnia szkoła, z reguły nie powinno to być gimnazjum. Najlepszym może typem takiej średn. dla dziewcząt szkoły byłoby oparte na istniejącem niższem gimnazjum trzyletnie liceum z programem odpowiadającym potrzebom przyszłej praktyce życiowej większości dziewcząt, programem, któryby poza teoretycznem ogólnem wykształceniem uwzględniał specjalne potrzeby przyszłego życia kobiety. Szkoła taka, zamykająca w 6 latach nauki całkowity i zamknięty program, którego zakres dla większości byłby wystarczający dla dalszego praktycznego życia, musiałaby jeszcze spełnić i ten postulat, by zapewniła jednostkom o wybitniejszych zdolnościach dalsze kształcenie, czy to przez otrzymanie po dwuletniej dalszej nauce matury, czy też przez otwarcie wstępu do dwuletnich seminarjów zawodowych, jak pedagogicznych, kształcących nauczycielki szkół powszechnych, handlowych, przygotowujących fachowe pracownice handlu i bankowości itd. Podobne liceum byłoby szkołą przytem oszczędną, ekonomiczną, gdyż nie utrudniałoby nauki jednostkom o przeciętnych zdolnościach, dając im możność zdobycia szkolnego wykształcenia średniego. Gimnazjum tego spełnić nie może ze względu na rację swego istnienia, jako szkoły przygotowującej do studjów wyższych. Stąd też tyle skarg w społeczeństwie na utrudnianie nauki, na przeciążenie, nie liczenie się z właściwościami psychiki dziewczęcej.

Dodać tu w końcu należy, że programy tej szkoły, jak zresztą każdej szkoły żeńskiej, musiałyby uwzględnić pomijaną w dzisiejszem gimnazjum odrębność biegu linji rozwoju umysłowego dziewczynki i chłopca, a także specjalne uzdolnienia tych płci. Zrozumienie tych odrębności, w niczem nie obniżając poziomu szkoły żeńskiej, uczyniłoby naukę w niej łatwiejszą, bardziej dostępną ogółowi.

St. Lucyn.

250 miljonów przeznaczają Niemcy na niemiecką kolonizacje na polskiem pograniczu.

Na posiedzeniu komisji Reichstagu dla spraw wschodnich, minister spraw wewnętrznych Rzeszy złożył sprawozdanie z akcji rządowej na kresach wschodnich w kierunku pomocy dla wychodźców z Polski oraz akcji kolonizacyjnej.

Na cele te przeznaczono 250 milj. marek w 5-ciu ratach rocznych po 50 milj. Przedewszystkiem jednak Rząd Rzeszy w porozumieniu z rządem pruskim opracował program t. zw. akcji doraźnej, na którą przeznaczono 32 milj. marek, z czego 8 milj. na kredyty rolnicze i rzemieślnicze, 24 milj. zaś na cele pomocy kulturalnej i na ogólne cele gospodarcze.

Akcja górników na Śląsku niemieckim na rzecz strajku w Anglji.

Związki górnicze w Bytomiu przyjęły rezolucję popierania akcji strajkowej górników angielskich. Przyczem pomoc ta ma się wyrazić w poparciu moralnem, t. j. powstrzymywaniu się górników od pracy poza unormowanemi godzinami oraz w poparciu finansowem.

Również na Śląsku Opolskim starały się związki zawodowe wyjaśnić na licznych zebraniach swym członkom przebieg walki górników w Anglji, zaniechania pracy poza godzinami w kopalniach przeprowadzić się jednak nie udało. W kierunku finansowym uczyniono tyle, że tutejsze związki górnicze przekazały na rzecz strajkujących górników w Anglji 15 proc. swych zarobków kasowych.

Niezależnie od tego zbierano w całem zagłębiu składki od górników, osiągając w ten sposób 5 913,47 marek niemieckich.

Wkłady oszczędnościowe 22 państw.

Wkłady, złożone w 3 954 Kasach Oszczędności 22 państw, należących do Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, **wynoszą 3 miljardy 509 miljonów dolarów, t. j. 18 miljardów franków złotych, 740 miljonów funtów szterlingów, 100 miljardów lirów włoskich.**

W ostatnim czasie wkłady te wzrosły do 22 miljardów franków złotych.

Most przez ocean.

Połączenie Ameryki z Europą. — 40 godzin róży pociągiem transoceanicznym.

Amerykańscy inżynierowie rozważają gigantyczny projekt połączenia Europy z Ameryką przy pomocy olbrzymiego mostu, rozpiętości 1 900 mil morskich.

Most zaczynałby się w Queenstown w Irlandji, a kończyłby się w St. Johns w Nowo-Fundlandji.

Współczesna sztuka inżynierska zrobiła tak wielkie postępy iż wybudowanie mostu przez Ocean nie natrafiłoby na niepokonane trudności.

Nawet w tych miejscach, w których głębia dna morskiego sięga od 3000—4768 metrów, możnaby sobie poradzić i zamiast wbijania pali żelaznych w dno. **osadzić most na pływających fundamentach, przyczepionych do dna olbrzymiemi kotwicami.**

Praca nad wzniesieniem mostu trwałaby **osiemnaście lat.**

Most przez Ocean posiadałby **dwa piętra.** Jedno przeznaczone wyłącznie do użytku pociągów, drugie dla samochodów.

Przestrzeń tę przebiegałby ekspress transoceaniczny w **przeciągu 40 godzin.**

Dla wygody podróżnych znajdowałyby się po drodze hotele, urządzone z komfortem.

ILOŚĆ TEATRÓW W EUROPIE.

Statystyka wykazuje, że z wyjątkiem Hiszpanji, największą ilość teatrów w stosunku do swojej wielkości i ilości zaludnienia **wykazują kraje romańskie.**

Na czele kroczy Francja ze swoimi 596 teatrami, następnie zaś Włochy z równie imponującą cyfrą 544. W dużej odległości za nimi podąża dopiero Anglja, posiadająca 372 teatry, i Niemcy, które mają 364 teatry, następnie Hiszpanja z 288 teatrami.

Ciekawem jest, że Rosja, która wykazywała przed wojną 150 teatrów, posiada ich obecnie tylko 62.

Mniej zasobne w teatry są: Austrja 75, Holandja 56, Belgja 94.

Dodać należy, że cyfry te zestawione są na podstawie roku 1925/26, który był dla teatrów w całej Europie niepomyślny finansowo.

Najuboższym pod względem teatrów krajem europejskim jest Albanja, która wogóle żadnego teatru nie posiada. W ostatnich czasach powstało tam kilka kinoteatrów, które w zupełności wystarczają artystycznym wymogom mieszkańców.

MARCIN ROCH, poseł na Sejm.

Zmierzch dyktatury.

Zwolennicy Mussoliniego próbowali go pchnąć do podjęcia walki już w roku 1919. Musolini jednak zbyt dobrze znał siły faszystowskie, jak również należycie oceniał ogromny wpływ Gabrjela d'Anunnzia, który w odpowiednim momencie mógł mu unicestwić całą akcję.

Dopiero, gdy **dokonał przegrupowania wojsk faszystowskich na wzór rzymskich,** oraz gdy się upewnił, że wojsko królewskie pozostanie neutralym, przystąpił do otwartej rozgrywki, wygłaszając w dniu **20 września 1922 r. swoją pamiętną mowę o rewolncji,** il discooro della rivolizione: **„Zwracamy oczy nasze na Rzym“.** Nasz program jest jasny: **„Chcemy rządzić Włochami!“**

Po tem oświadczeniu nastąpiło w całych Włoszech ogromne **wrzenie,** które dodatnio wpłynęło na przeprowadzenie mobilizacji wojsk faszystowskich, które skierowano na północ: do Trientu, Bozen i Heranu.

Kierownictwo polityczne tej akcji objęli dwaj zaufani Mussoliniego: Alberto de Stefani i Ginnta.

Na zajętych przez faszystów terenach wprowadzono kierunek wyznaczony przez Henryka Tolomei'a, który w swojem dziele o tyrolskich zagadnieniach nacjonalistycznych, domagał się zitaljanizowania całego wielkiego niemieckiego obrębu od Salnono do Brenneru.

Skoro tylko w południowym Tyrolu wprowadzono faszystowskie regime, oznajmił Stefani z polecenia Mussoliniego, że jest to pierwszy etap pochodu na Rzym. Zaraz też zamianował Mussolini tajne kolegjum, składające się z trzech generałów: de Bono, Italo Balbo i de Vecchi oraz sekretarza partji faszystowskiej Michała Bianchi. W ten sposób powstał quadrumvivat, do którego ze względów taktycznych nie wszedł sam wódz. Siedzibą quadruvivatu była Terugja, skąd prowadzono akcję zmierzającą do opanowania Rzymu, wysyłając codziennie po **kilka tysięcy** uzbrojonych faszystów na **południe, gdzie** wpływy faszystowskie jeszcze **nie były** ugruntowane.

Równocześnie prowadził **Mussolini** pertraktacje z przedstawicelami **organizacyj** narodowych, pozyskując **je dla sprawy** faszystowskiej, tudzież **układał się z** rządem przedstawiając mu **swoje postulaty,** które były dość dalekoidące, **bo żądały** rozwiązania parlamentu i **przeprowadzenia** szybko wyborów na podstawie **nowej** ordynacji wyborczej, dalej **wyrzeczenia** się socjalizmu i innych antinarodowych potęg, wreszcie prowadzenia energicznej polityki w Dalmacji i oddania pięciu foteli ministerjalnych. Mussolini zaznaczył przytem, że jeśli te warunki zostaną przyjęte sam żadnego ministerstwa nie obejmie, lecz zatrzyma tylko kierownictwo partji faszystowskiej. Układy te rozbiły się o opór rządu, który liczył na siły wojskowe i króla.

Gdy tak Mussolini zabawiał rząd układami, quarum-vivat zebrał 40 tysięcy wojska pod Neapolem i 200 tysięcy na północ Rzymu. W dniu 24 października urządził Mussolini przegląd wojsk a Michał Bianchi odebrał przysięgę, że zapoczątkowane dzieło poprowadzą do końca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Praktycznie się rządzące miasto

(Od naszego własnego korespondenta).

Łasin, dnia 2. 11. 1926 r.

II.

Co miasto posiada, co nabyło i co posiadać pragnie? — Po twierdzy semityzmu padła również twierdza hakatyzmu! — Uchronić miasto przed odpływem ludności.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Łasin, dnia 2. 11. 1926 r.

„Powiększać swój stan posiadania“ oto dewiza zarządu miasta. Zdobyto — jak o tem poprzednio pisaliśmy — bóżnicę, za dzierżawę bóżnicy buduje się nowoczesną halę gimnastyczną dla szkoły.

Z tej samej zasady wychodząc, nabyło miasto t. zw. „Vereinhaus“ od Urzędu Kolonizacyjnego.

Dziwne były losy i koleje tego obszernego domu.

Osławiony Urząd Kolonizacyjny w Poznaniu, prowadzący na ziemiach polskich Prus znaną politykę „Ausrotten!“ wywłaszczeniową, kolonizacyjną i germanizatorską, wybudował w Łasinie obszerny masywny gmach tuż obok Magistratu, t. zw. **„Vereinhaus“** dla osiedlonych w okolicy kolonistów niemieckich i protestanckich, przybywających po zakupy do Łasina. ‚Vereinhaus‘ miał być dla kolonistów wszystkiem: restauracją, zajazdem, hotelem, miejscem zebrań, zjazdów i zabaw. „Vereinhaus“, to taran, godzący potężnemi ciosami w byt zbojkotowanych kupców, restauratorów i hotelistów polskich w Łasinie, pp. Szpitterów, Szlosowskich i innych.

Skoro tylko runęła na ziemiach polskich potęga germanizatorska, widzimy starostę grudziądzkiego i burmistrza łasińskiego, podpisujących w Poznaniu akt nabycia tego domu.

Tak powstał w Łasinie z „Vereinshaus“ — **„Dom Polski“,** jako własność miasta, odtąd służący wręcz odmiennym celom: oświatowym, charytatywnym i towarzyskim — ale zawsze **polskim!**

Najpierw mieściła się w „Domu Polskim“ **szkoła wydziałowa** (p. Kupki), która „przepadła“. Powstał plan założenia polskiej **szkoły rzemieślniczej** (w Polsce tak zaniedbanej i nam tak bardzo potrzebnej!) Niestety Rząd odmówił wszelkiej pożyczki, pomocy czy subwencji na ten cel. Miasto samo czuło się do tego czynu za słabe i śliczny plan przepadł. Dalszy plan urządzenia w tym obszernym gmachu **szpitala powiatowego** wobec odmowy aprobaty przez Sejmik Powiatowy także upadł. Ostatecznie miasto wydzierżawiło „Dom Polski“ na restaurację i hotel polski, przeznaczając 3-letnią dzierżawę na gruntowne odrestaurowanie restauracji.

Ma więc Łasin tym sposobem jeden porządny nowy hotel więcej, jedną nową restaurację, obszerne sale na zebrania i zabawy oraz wielki ogród restauracyjny.

Przy tak rozumnie prowadzonej akcji umacniania stanu posiadania miasta, nie dziwmy się, że Łasin posiada w tej chwili:

800 morgów jeziora,
280 morgów roli,
dom Magistratu,
gazownię,
wieżę dla straży pożarnej i remizy,
b. bóżnicę jako składnicę towarową i
budujący się gmach gimnastyczny (Turnhalle).

To jak na bądź co bądź małe miasto bardzo dużo! lecz nie za dużo! Dlatego też należałoby usilnie poprzeć szlachetne dążenia miasta w nabyciu gmachu po b. inspektoracie szkolnym, ostatnio zlikwidowany (Grudziądz II, ostatni inspektor szkolny **p. Rochan** został przesiedlony do Sępólna). Gmach ten państwowy, pozostający pod opieką agend Ministerstwa Robót Publicznych, przedtem służący celom oświatowym i nadal powinien być przeznaczony na ten sam cel, sprzedany, odstąpiony miastu, wzgl. wydzierżawiony przez miasto.

Miałem zamiar, w niniejszej korespondencji z gruntu miasta Łasina silnie uwypuklić co należało: zmysł realny, organizacyjny i praktyczny burmistrza i magistratu miasta. Chciałbym i życzę, aby zaleta ta stała się własnoscią wszystkich mieszkańców miasta. Wyszłoby to na korzyść Łasina. Cegielnia w polskich rękach będąca, nie jest czynna; jej właściciel „ma i tak co jeść“ (posiada pozatem grunty). Może on jak i inni właściciele warsztatów pracy zechcieliby myśleć nie tylko o sobie, lecz także o swych bliźnich, pracobiorcach, którym przy nieco więcej przedsiębiorczości pracodawców danoby pracę, zarobek i chleb; co uchroniłoby Łasin przed zaobserwowanym odpływem w braku pracy, zajęcia i zarobku warstw pracujących do większych i ruchliwszych środowisk pracy.

Spojrzyjcie, Panowie właściciele cegielni i podobni, na przykład Magistratu Łasina i nauczcie się, jak przy rzetelnej kalkulacji, realnej i zdrowej spekulacji planowo i celowo można stać praktyczną pracą na straży interesów ogółu.

A. N.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co sobie życzą

zegarmistrze, złotnicy, grawerzy i ich towarzysze zawodowi?

Rezolucje zjazdu poznańskiego z dnia 31 z. m.

Na zjeździe zegarmistrzów, złotników i pokrewnych zawodów, odbytym w Poznaniu w Resursie Kupieckiej dnia 31 października r. b., w którym brali m. i. udział posłowie z NPR. Herz i Nader, przedstawiciel Województwa Poznańskiego, syndyk Poznańskiej Izby Rzemieślniczej Juszczak, dyrektor Izby Przem. Handl. Sikorski, powzięto następującą rezolucję:

„Zjazd stwierdza, że rządowy projekt ustawy probierczej, wzorowany prawie że wyłącznie i bezkrytycznie na ustawie rosyjskiej, jest sprzeczny z wymogami nowoczesnej produkcji i handlu.

„Zasada nakładania na zawód złotniczy specjalnych ograniczeń przeżywa się, czego miarodajnym dowodem jest opinja Międzynarodowego Kongresu Jubilerów w Amsterdamie w kwietniu r. b. Międzynarodowy Kongres wyraził jednomyślny pogląd, że obligatoryczne a tembardziej urzędowe cechowanie jest zbyteczne i powziął zamiar zwrócić się do poszczególnych państw z apelem o systematyczną reformę przestarzałych ograniczeń ustawowych. Natomiast obecny rządowy projekt ustawy wprowadza w życie powyższe przestarzałe poglądy w sprawie stopów i przymusowego cechowania.

„Zjazd stwierdza bezwzględną szkodliwość dla przemysłu i handlu przez wprowadzenie przymusowego cechowania, hamującego rozwój złotnictwa, czego dowodem niezdolność konkurencyjna Francji, a rozkwit danej gałęzi w Niemczech i Ameryce, gdzie ustawodawstwo w duchu kongresu amsterdamskiego się dokonywa.

„Zjazd stwierdza, że dotychczasowy sposób pociągania kół fachowych do współpracy stwarzał raczej jej pozory. Zagadnienie stopu, cechowania itp. kwestyj wymaga daleko głębszego ujęcia tak z gospodarczego punktu widzenia, jak techniki danej gałęzi, wskutek czego winno ono być poddane opinji kół naukowych i ekonomicznych.

„Ponieważ poprawki poszczególnych paragrafów nie są zdolne zmienić wstecznych zasad projektu rządowego, domagamy się wycofania projektu i opracowania ustawy z kołami fachowemi od podstaw i w sposób komisyjny.

„W konkluzji wypowiedzianych wniosków, Zjazd zaznacza, że stowarzyszone Związki Jubilerów, Złotników, Rytowników, Bronzowników i Zegarmistrzów w całej Polsce, będąc zupełnie jednomyślne w danej sprawie i stojąc twardo jak jeden mąż przy swoim sprzeciwie, nigdy się nie pogodzą z egzystencją projektowanej ustawy, ignorującej nasze potrzeby i życzenia".

Dziwactwa wymiaru sprawiedliwości.

Pojęcie kary za zbrodnię uległo w ciągu wieków nader zasadniczym zmianom.

Pojęcie kary za zbronię ulegało w ciągu wieków nader zasadniczym zmianom.

Kserkses, wojowniczy król perski, **kazał łańcuchami chłostać morze** za to, że burząc się, zniszczyło zbudowany przez niego most podczas wyprawy na Grecję.

Dzwon św. Marka we Florencji dzwonił na alarm 8 kwietnia 1498 roku, kiedy przeciwnicy Savonaroli zdobyli klasztor i uprowadzili mnichów do więzienia. Za to wołanie o pomoc, na rozkaz Wielkiej Rady Florenckiej dzwon zerwano i wieziono go osłami przez ulice, a kat chłostał, postępując za nim.

Zwierzęta również podpadały jurysdykcji sądów od średniowiecza aż do wiekn XIX. Spotykamy w starych foljałach przewlekłe procesy przeciw myszom, szczurom wężom i t. p., przyczem wydaje się wyroki śmierci lub wygnania z danej okolicy, a nawet państwa. Skazywano zwierzęta przez powieszenie, jak złoczyńcę, któremu przypisywano złą wolę. **Kobiety traktowano w sądownictwie średniowiecznem bardzo różnie.** Gdy kobieta ubliżyła obywatelowi słownie na ulicy, **wolno ją było uderzyć, skopać i bezkarnie iść dalej.** Położnicy **wolno było nawet bezkarnie ukraść kawałek chleba,** wina; mogła polować w czasie zakazanym na polowanie, aby mogła swoje zachcianki zaspokajać. Strachy i duchy sprawiały jurystom niemało kłopotu, a sądy przyznawały im nieraz pewne prawa i przywileje, licząc się na serjo z ich mieszaniem się do spraw ludzkich. **Czarownictwo i podejrzenie o czary stanowiło w średnich wiekach niebezpieczny powód do procesów, kończących się najczęściej śmiercią.** W Holandji istniał zwyczaj, że podejrzani o czary ludzie ważyli się na wielkiej wadze miejskiej dla udowodnienia swej niewinności. Należała się pewna suma za to na rzecz miasta i w ten sposób ściągano pokaźne zyski, gdyż każdy starał się mieć certyfikat swej normalnej wagi, zabezpieczający go przed niebezpieczeństwem podejrzenia o czary. **Herezję traktowano jako przypadek kryminalny jeszcze w 1751 roku w Tyrolu.**

W jednem miasteczku na Pomorzu wolno używać było tylko drabin z ostremi końcami. ewnej nocy złodziej w roku 1909 użył celem dostania się do okna jednego z domów drabiny, która nie miała takich końców, obsunęła się i złodziej spadł, **łamiąc nogę.** Wynika proces i właściciel drabiny **skazany zostaje na zapłacenie kosztów leczenia i wynagrodzenie złodziejowi.**

Ksantypa XX wieku.

Filozof, który przeszedł Sokratesa. — Niezawodny, ale „cokolwiek" trudny sposób na wojownicze małżonki.

Przed sądem wiedeńskim stanął niejaki Edward Dörman, nauczyciel szkół powszechnych, domagając się rozwodu z żoną swą, Elizą.

Na dowód słuszności swych żądań złożył sędziemu rękopis, obejmujący 364 strony bitego pisma.

Był to pamiętnik pana profesora, w którym nieszczęśliwy mąż opisał z niezwykłą akuratnością wszystkie swe udręczenia.

Ciężkie plagi podkreślone były czerwonym atramentem, średnie wypisał pan profesor kursywą, a pospolite zwyczajnem pismem.

Pani Eliza nie była idealną małżonką, skoro **w ciągu jednego roku 102 razy obiła swego męża,** wymierzając mu za każdym razem przeciętnie 21 ciosów .

Biedny profesor **nie dostał przez rok 37 razy obiadu i 85 razy kolacji, nocować musiał 29 razy poza domem, oblany był nieczystościami 43 razy, na głowie jego rozbiła żona 17 garnków i 19 talerzy.**

Wśród tych rodzinnych zamieszek padło z usteczek małżonki 9.451 razy przezwisko, osioł, 7.112 razy bałwan, 6.902 razy kretyn i 2.213 różnych innych obelg.

Sędzia przyznał rację małżonkowi i po przestudjowaniu jego pamiętnika ogłosił wyrok rozwodowy.

Halucynacje głodowe.

Przed paru miesiącami gaoletta francuska „Passe-partout" rozbiła się u brzegów Ziemi Ognistej, zdążając do Punta-Arenas. Z siedemnastu ludzi załogi ani jeden się nie uratował. W liczbie ofiar był kapitan statku Jan Bequet oraz lekarz i przyrodnik zarazem dr. Jacquot.

Sam fakt katastrofy, tak częstej w owych stronach (cieśnina Magellana należy do najniebezpieczniejszych na świecie), byłby prawdopodobnie poszedł w zapomnienie, gdyby nie okoliczność, że jedyne pismo, wychodzące w Punta-Arenas, ogłosiło wyjątki z odnalezionego dziennika kipitana Bequeta, które niedawno powtórzyła prasa francuska. Bequet z dobroduszną ironją opowiada między innemi jak jego towarzysz dr. Jacquot ujrzał „podbiegunowego anioła".

Przez całą zimę r. 1925 (przypadającą na czas lata na półkuli północnej), „Passe-partout" zamknięty był w skrzepłej skorupie lodowej na szerokości 70—80 stopnia. Kiedy z nastaniem lata lody poczęły topnieć i wokół gaoletty zaczął się tworzyć wolny kanał, pozwalający na pożeglowanie ku północy, cała załoga była tak wycieńczona przymusowem zimowaniem, a zwłaszcza szkorbutem, że nikt nie miał siły, aby zabrać się do pracy. A przecież wszyscy wiedzieli, że w Punta Arenas czekają ich świeże jarzyny i owoce, świeże mięso i że to najpewniejsza nadzieja pozbycia się szkorbutu i powrotu do zdrowia.

Ogólne przygnębienie rozproszył na chwilę widok d-ra Jacquot, który zjawił się na pokładzie z karabinem na plecach, z rakietami śniegowemi, przywiązanemi do stóp, gotów do ostatniej wycieczki na nieprzejrzanych polach lodowych.

W chwilę później uczony przyrodnik znalazł się na lodzie i począł oddalać się od statku, obserwując po drodze stada przelatujących nisko kormoranów.

To, co się dalej przytrafiło d-rowi Jacquot, zanotował w swym dzienniku, odnalezionym na rozbitym statku, kapitan Bequet, tłumacząc, że uczony przyrodnik, wycieńczony narówni z resztą załogi, uległ najzwyczajniejszej halucynacji.

Uszedłszy jakieś kilkaset kroków, dr. Jacquot ujrzał przed sobą na odległość mniej więcej 50 m. parę olbrzymich lekko lazurowych skrzydeł. Sądząc z ich wielkości (były rozpięte i lekko się poruszały), zagadkowy ptak musiał być olbrzymem. Rozpiętość skrzydeł wynosiła bowiem conajmniej 10 m.

Lekarz zdjął ostrożnie karabin, poprawił okulary i zaczął zbliżać się wolno, zadziwiony, że prócz skrzydeł nie widzi ani głowy, ani ciała tajemniczego ptaka.

Podszedłszy na jakie 2 m., dr. Jacquot mimowoli chrząknął. Skrzydła poruszyły się znowu, potem zatrzymały i zdumionym oczom przyrodnika ukazała się olbrzymia postać o ludzkich kształtach, o jasno blond włosach, z parą lazurowych skrzydeł u ramion. Nieznajomy wpatrzył się bystro w doktora, wydał dźwięczny głos, jakgdyby wydobywający się ze srebrnej trąby i wzbił się w powietrze, zanim oniemiały z przerażenia przyrodnik zdążył skierować nań swój mały aparat fotograficzny.

W godzinę potem dr. Jacquot był z powrotem na statku. Nie mówiąc nic do nikogo, udał się do swej kajuty, trzymając w ręku jakiś przedmiot, który starannie ukrywał.

Nie zwrócono nań większej uwagi, gdyż całą załogę opanowała nagła gorączka przygotowań do odjazdu, który oznaczono na wieczór.

Przed odjazdem zasiedli wszyscy do kolacji, która jak zazwyczaj od szeregu miesięcy, składała się z konserw mięsnych.

Któż jednak opisze zdziwienie wszystkich, kiedy w pewnej chwili kucharz podniósł się z tajemniczą miną i po chwili wrócił z półmiskiem gorącego omletu. Przywitano go głośnemi okrzykami i rzucono się na potrawę, której tak dawno nikt nie kosztował.

Dr. Jacquot już się zabrał z innymi do swej porcji omletu, kiedy nagle zwrócił się do kucharza ze srogą miną, pytając, z czego przyrządził potrawę.

Tamten odpowiedział:

— Znalazłem w pańskiej kajucie. Chyba pan dla nas wszystkich to przyniósł.

Wtedy przyrodnik zachwiał się i upadł nieprzytomny na ręce najbliższych sąsiadów.

Kapitan Bequet notuje w swym dzienniku, że w godzinę po powrocie z wycieczki dr. Jacquot opowiedział mu przygodę z „aniołem", dodając zupełnie poważnie, iż ma już dla niego nazwę łacińską, a mianowicie „angelns antarcticus".

Posłyszawszy tę historję — pisze kapitan — byłem święcie przekonany, że mój towarzysz uległ halucynacji i zupełnie wręcz mu to powiedziałem. Popatrzył na mnie z zagadkowym uśmiechem i odrzekł:

— Halucynacja? Myli się kapitan. Mam dowód, że to nie była halucynacja. Kiedy zniknął w powietrzu, postąpiłem kilkanaście kroków i ujrzałem na śniegu ślady wielkich stóp. Wśród tych śladów, w małym dołku, wyścielonym puchem, znalazłem wielkie jaje, większe od strusiego, jeszcze ciepłe. Przyniosłem je i schowałem u siebie w kajucie. Maszynista zrobi według moich wskazówek sztuczną wylęgarnię i zanim dopłyniemy do Punta-Arenas, zobaczy kapitan drugi okaz małego „angelus antarcticus".

— Oczywiście — kończy kapitan — poczciwy dr. Jacquot natrafił na kilka jaj pingwinów, chociaż muszę przyznać, że owego dnia nie zauważyliśmy wcale pingwinów w pobliżu.

Talizmany dobrej śmierci.

Staropolski zwyczaj ostatniego pożegnania ze światem.

W wielu domach polskich znajdowały się dawniej talizmany dobrej śmierci.

Były to medaliki lub krzyżyki potarte o grób Zbawiciela w Jerozolimie.

Sprzedawano je u OO. Bernardynów i Karmelitów, lecz największym szacunkiem cieszyły się talizmany, przywiezione z Ziemi Świętej przez znajomych lub nawet przodków.

Skoro babunia, dziaduś lub ktokolwiek z domowników był bliskim zgonu wyjmowano talizman ze szkatuły i zawieszano go na szyi umierającego.

Bez cierpień i z łaską wędrowała wtedy dusza z ciała do stóp Przedwiecznego.

W dzień Zaduszny modlono się przed talizmanami śmierci.

Nad wieczorem, gdy nadeszła pora nieszporów, zawieszano talizman obok obrazu Matki Boskiej, orędowniczki wszystkich domów polskich, i po litanji do wszystkich świętych odmawiano modlitwy za zmarłych.

Wspominano wtedy po kolei drogie sercu osoby, które spoczęły na cmentarzach.

Do dziś dnia w wielu domach trwa ta staropolska tradycja, a talizmany dobrej śmierci czczone są jako najdroższe pamiątki rodzinne.

Niektóre z tych krzyżyków, medaljonów i ryngrafów noszą na sobie ślady kul lub szczerby od szabli.

Dowód to oczywisty, iż znajdowały się na piersi żołnierzy, którzy przelewali swą krew za sławę Ojczyzny i rodu.

Obowiązek rycerski w dawnej Polsce nakazywał zdjąć z piersi zabitego święty talizman i oddać go rodzinie bohatera.

Z takim krwawym podarunkiem jeździł na rozkaz hetmana stary Mohort, Marja z „Warszawianki" Wyspiańskiego otrzymała taką pamiątkę po poległym narzeczonym.

Leci liście z drzewa...

Listopad...

Zwolna, majestatycznie, miękko i jakby w zmętnem, bolesnem zapamiętaniu chybocą w złocistej poświacie ni to łzy ciche, serdeczne, opadające z drzew liście, otulający wzorzystym całunem ten padół doczesności ciała i wszelkich jego poczynań, z nienawiści i sromoty ducha zrodzonych. Memento mori...

Gdzieś w głębi duszy drży myśl pokutna, czai się coraz bardziej ważka świadomość nicości codziennych szarych, przyziemnych trosk i pożądań i z coraz większą nieprzepartą siłą rodzi się tęsknota za dostąpieniem cudu odkupienia ducha.

Z najtajniejszych zakamarków jaźni wypełzają opornie koszmary opaczne, bolesne upiorne wspomnienia dni minionych, dni jaśniejącej mocy porywów ducha, ucieleśnionych i stężałych w „czynów stal" i dni jego opadań, rezygnacji, hańbiącego kompromisu, dni jego miserere...

Kłębią się opary serdecznej krwi braci, przelanej cudem ofiary w imię najszczytniejszego ideału ludzkości — prawa indywidualnego rozwoju narodu, prawa swobody myśli i słowa. Dławione i tłumione zimną stalą bagnetów moskiewskich jęki rycerzy świętej sprawy — wolności Ojczyzny i obłędny krzyk oszalałych z bólu matek — spartanek polskich, układają się w jakowąś niesamowitą symfonję absolutu ludzkiego cierpienia, w jakąś bezdenną w swej grozie jeremiadę doli i rozpaczy. A nad tem wszystkiem, nad tą gehenną zła, bólu i nędzy majaczy obleśnie uśmiechnięta ryżawa facjata wielkiego księcia Konstantego, ześrodkowującego w sobie bizantyjską rację stanu Romanowych.

Powstanie listopadowe...

Rzucony zew strząśnięcia jarzma niewoli stokrotnym odbija się echem w nieskalanych kompromisem czczej wegetacji sercach kwiatu narodu, w sercach młodzieży, wychowanków Szkoły Podchorążych. Fala czynu z dostojeństwa wolnego ducha i poczucia godności narodowej poczęta, wzbiera nieubłaganie i tężeje, by wartkim strumieniem dopełnić biegu przeznaczeń. Lecz siły przemożne, nieczyste, swem rozumowaniem i dojrzałością spokojnej oceny wszelkiej, choćby w imię najświętszych haseł podjętej „niepoczytalności" fatalne, sprzęgły się, by unicestwić triumf krwią okupionej sprawiedliwości, by oddalić w bezkres jutrznię wolności. Zwyciężyła siła najlżejszego oporu. Wyłaniają się z mroków kaduczne zjawy... Branickich. Wielopolskich.

I szuka myśl dalej jakiejś oazy w tej pustyni szarych wspomnień, choćby promyka świtania wyzwolin ducha i znów trwożna, niespokojna, oszalała z bólu i wstydu mknie dalej ponad „dym pożarów i kurz krwi bratniej", ponad szatańską, podłą, w morzu krwi, zgliszcz i nędzy swoich rodaków spławioną maszkarę Szeli, poprzez długie lata beztwórczego pozytywizmu i oświeconego racjonalizmu, poprzez sporadyczne, odruchowe, anemiczne puszczone samopas i niepoparte przez możnych i pierwszych w narodzie, aniteż przez bierny, trawiący swe siły w pogoni za chlebem lub w zabawie ogół niewolny, zmagania i zapasy z wrogiem odwiecznym, poprzez wzloty ducha twórczego, targającego sumieniem świata i wskazującego drogę ku jaśniejszym horyzontom jutra Ojczyzny — aż staje hen z ulgą szczęsna i pokorna, jaśniejąca dumą i promieniująca zwycięstwem półtorawiekowej, nieustannie żywej woli zdobycia zasadniczego prawa istnienia, przed dniem... 18 listopada 1918 roku, dniem załamania się na brutalnem prawie siły opartej potęgi mocarstw centralnych, dniem narodzin 14-tu punktów Wilsona, dniem resurekcji Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Snuje więc myśl przecudne miraże spełnionych pragnień, urzeczywistnionych tęsknot, wysłuchanej modlitwy. A gdy czasem zadrży jakby raniona śmiertelnie, skuli się w sobie i przyczai pełna niepokoju — to jeno w obawie, by dawne przywary i niecnota nie powróciły, by nie zniweczyły z takim trudem zdobytej niepodległości, by nie wywlekły z popieliska ledwie minionych, krwią i potem zroszonych wizyj przeszłości!

Cicho, jedwabiście i zadumanie zaścielają złociste, purpurowe płatki listkowe drogi polne i leśne ciepłym, miękkim kobiercem. Listopad wszechwładnie i nieugięcie dzierży swe berło!

Dostojny smutek wszechrzeczy kładzie się wraz z szarugą jesienną i przeciągłym, zimnym poświstem wichru, pokotem na zbolałych poznaniem sercach.

Gdzieś w trzewiach jaźni skomli błagalne wołanie: Panie! uchroń nas od złego, usuń zło ludzkie, oświeć maluczkich Twą wszechogarniającą dobrocią!

Na tle stonowanych w barwie, ciemnych pni drzew wirują tęczową kaskadą pożółkłe zwiastuny rychłej zimy, jakby ostatni akord lutej pieśni życia: sursum corda!...

Leci liście z drzewa... **A.**

Plaga szmuglu tytoniowego.

Kilkudziesięcio-miljonowe straty skarbu. — Gdzie szmuglują najwięcej? — Jedyne środki zaradcze.

Spustoszenia, jakie szmugiel tytoniowy czyni w dochodach państwowego monopolu tytoniowego, przechodzą znacznie rozmiary, jakie sobie publiczność, na podstawie znajdujących w prasie oddźwiek faktów wyłapania szmuglu, wyobraża. Mimo wszystkie troski i zabiegi, jakie władze państwowe podejmują dla strzeżenia monopolu przed tem szkodnictwem, niewiele dotąd w tej dziedzinie dało się zmienić na lepsze.

Określenie szkód w pewnych przybliżonych choćby cyfrach jest niewykonalne, wobec nieuchwytności całego rozmiaru szmuglu, który przechodzi niespostrzeżony do państwa. Pośrednio tylko, z alarmów, które od czasu do czasu rozlegają się ze strony czynników najbardziej dotkniętych szkodami wyrządzanemi przez szmugiel, to jest ze strony pracowników fabryk monopolowych, które zmuszone są redukować produkcję z powodu zmniejszonego w związku ze szmuglm zbytu monopolowych wyrobów tytoniowych, i ze strony sprzedawców, hurtowników i detalistów, — pośrednio tylko z tych alarmów, powiadamy, wnosić można, że **szkody są wprost zastraszające.**

Oto w jednym tylko z państwowych magazynów wyrobów tytoniowych w województwie łódzkiem, które najbardziej jest dotknięte szmuglem tytoniowym, w jednem z miesięcy letnich tego roku dał się skonstatować ścisłemi zapiskami cyfrowemi ubytek w rozsprzedaży monopolowych wyrobów tytoniowych, ubytek którego podkładem jest wyłącznie uprawiany tam na wysoką skalę szmugiel tytoniowy, wynoszący blisko pół miljona złotych.

Jeżeli zważymy, że gorączka szmuglowa, która trapi monopol tytoniowy, rozpoczęła się od grudnia zeszłego roku i trwa z nieznacznemi tylko i od niedawna dopiero zaznaczającemi się zmianami na lepsze, to można przyjąć wysokość ubytku dotad **w tym jednym tylko wspomnianym magazynie monopolowym, dochodzącą do kilku miljonów złotych.**

Pomnóżmy ten ubytek, biorąc bardzo ostrożnie nawet wszystkie możliwe poprawki, przez ilość wszystkich magazynów monopolowych w województwie łódzkiem, a także w województwie kieleckiem, gdzie w niemniejszym stopniu grasuje szmugiel tytoniowy, — **a straty monopolu tytoniowego z tego źródła dojdą do dziesięciu miljonów.**

Tyle tylko w dzielnicy b. Kongresówki. — Niemałe też szczerby w dochodach z monopolu tytoniowego czyni szmugiel w Małopolsce. Tam też szmugiel przewyższa nawet szmugiel w b. Kongresówce. Znający sprawę twierdzą, że niema w żadnem większem mieście Małopolski, nie mówiąc już o Lwowie i Krakowie, ani jednej kawiarni, cukierni lub restauracji, gdzieby na każde żądanie nie można było dostać papierosów i cygar we wszelkich gatunkach, pochodzących z austrjackich fabryk tytoniowych. Można sobie wyobrazić wysokość tej konsumcji szmuglowanych wyrobów tytoniowych, jeżeli się wie, z jakiem pożądaniem i smakiem ludność małopolska odnosi się do wyrobów tytoniowych austrjackich.

Jeżeli zapytać o przyczyny tego rozwielmożnienia się szmuglu tytoniowego, to są one i zewnętrzne i wewnętrzne. Działa w tym kierunu nabyta jeszcze w erze trudności aprowizacyjnych czasu wojny i powojennych **skłonność tajnego zaopatrywania rynku, połączona z żądzą nieprawnych zysków,** do których w obecnych warunkach panującego bezrobocia i braku zarobków przyłącza się jeszcze dążność do szukania jakichkolwiek źródeł dochodu, aby utrzymać się na powierzchni życia.

Działa dalej w tym kierunku słaba czujność władz. Działa wreszcie jako czynnik zewnętrzny, zwłaszcza jeżeli chodzi o szmugiel w b. Kongresówce, łatwa sposobność. Wojna i jej wyniki wytworzyły między nami a Niemcami długość granicy, której nie było przedtem. Na jednym z jej odcinków, to jest na G. Śląsku, jest ona nawet tak pozorna, że o granicy w zwyczajnem znaczeniu prawie mówić nie można. Wszak między polskim Górnym Śląskiem a niemieckim istnieje stała komunikacja ludności jednego kraju i drugiego. Istnieją tylko karty cyrkulacyjne, nie gwarantujące takiej kontroli ruchu pogranicznego, jak przy innych granicach. Z polskiego G. Śląska przechodzi tramwaj wprost na stronę niemiecką i odwrotnie. Co łatwiejsze, jak przy tak gęstym i ożywionym ruchu tramwajowym, wykluczającym wprost możność ścisłej kontroli pasażerskiej, przeszmuglowanie produktów z jednej strony na drugą. **To też szmugiel tytoniu niemieckiego z tej strony do Polski jest bardzo trudny do opanowania.**

Nieco inaczej przedstawia się rzecz na dalszych odcinkach granicy niemieckiej, mianowicie w Łódzkiem i Kieleckiem. Tutaj kontrola ścisła byłaby możliwa, gdybyśmy rozporządzali odpowiednią strażą graniczną. Do takiej jednak nam bardzo daleko. Granica ma tu 103 klm. długości. Do niedawna, bo do czerwca tego roku, straż była tak źle zorganizowana, że na jeden kilometr granicy wypadał jeden strażnik. Wprawdzie w ostatnim czasie liczbę tę podwojono, ale to zła nie naprawiło.

Do tego jeszcze dodać należy, że straż nie ma odpowiednich pomieszczeń i zmuszona jest mieszkać prywatnie u tego lub u drugiego mieszkańca, co przyczynia się do spoufalenia między strażą a mieszkańcami, pobudzając tych ostatnich do większej śmiałości w szmuglowaniu i odbierając straży możność rygorystycznego przestrzegania obowiązków.

Władze skarbowe, uznając ten stan rzeczy za wadliwy, utworzyły jeszcze tylną linję strażniczą, co wprawdzie przyczyniło się do pewnego zahamowania szmuglu, ale w tak drobnej mierze, że o jakichś pokaźniejszych rezultatach dotąd mówić nie można.

Nie polepszyło sytuacji także utworzenie lotnych komisji kontrolnych na niektórych stacjach, naprzykład w Łodzi.

Dopóki jednak władze nie pomyślą o jakiemś systematycznem ujęciu zagadnienia **zwalczania szmuglu tytoniowego przez stworzenie ścisłych kadrów straży granicznej i wybudowanie dla nich własnych pomieszczeń, koszar lub domków strażniczych,** plaga szmuglu nie przestanie nas dręczyć.

Zwłaszcza, że znajduje ona podnietę, zorganizowaną przez przemysłowców tytoniowych Niemiec, **przy poparciu nawet władz niemieckich.** Przemysłowcy ci wprowadzili w swoich fabrykach specjalny dział wysyłki tytoniowej, na którą składa się miał tytoniowy, to jest odpadki przy fabrykacji wyrobów tytoniowych, przeznaczone dla szmuglu.

Spadek produkcji węgla.

Mimo bardzo pomyślnej konjunktury na rynkach zagranicznych i wielkiego zapotrzebowania na nasz węgiel zarówno produkcja jak i wywóz węgla polskiego zagranicę **w ubiegłym miesiącu obniżyły się.** We wszystkich trzech Zagłębiach wydobyto w tym miesiącu **około 3 milj. tonn węgla** (we wrześniu 3,777,000), z czego **eksportowano około 1,500 tysięcy ton** (wobec 2,030 tysięcy ton. Zwały w kopalniach **powiększyły się w tym czasie o 300 tysięcy zgórą ton.** Przyczyną spadku eksportu i produkcji są trudności transportowe. Nasz przemysł węglowy wymaga dostarczenia takiej ilości wagonów, by można było załadować dziennie najmniej 120 tysięcy ton, koleje zaś mogą ich dostarczyć zaledwie na 90,000 ton. W listopadzie wobec intensywnego nasycania węglem rynku wewnętrznego powiększenie eksportu w stosunku do października nie jest spodziewane. Całe zagadnienie produkcji i eksportu wobec trwania strajku angielskiego sprowadza się obecnie do kwestji transportu.

Ameryka wykupuje monopole zapałczane.

Amerykańska firma International Match Corporation w New-Yorku związana ściśle z szwedzką firmą zapałczaną, która dzierżawi między innemi obecnie polski monopol zapałczany — **ogłosiła subskrypcję na nową emisję akcyj w ogólnej wartości 30.750.000 dol.** Ogłoszenie subskrypcji spowodowane zostało objęciem przez wspomnianą International Match Corporation **monopoli zapałczanych** w **Grecji i Portugalji oraz kupnem największej afrykańskiej i największej norweskiej fabryki zapałek.** Według wiadomości nadeszłych z Ameryki **popyt na świeże emitowane akcje uprzywilejowane jest bardzo wielki.** Emisja wynosi 450.000 sztuk, nominalna wartość 35 dol. — kurs emisyjny zaś 50 dol. za akcję. Ponieważ nowa emisja jest gwarantowana przez 6 wielkich amerykańskich banków a warunki jej są nader korzystne, gdyż na dwie stare akcje wypada jedna nowa — uzyskały nowe akcje zapałczane **bardzo wysoki kurs.**

Kronika gospodarcza

— **ODŁOŻENIE ZJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW DRZEWNYCH.** Ogólno-polski zjazd przemysłowców i kupców drzewnych odłożono ze względów technicznych do dnia 15—17 grudnia r. b. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie. Szczegółowy program zjazdu ogłosiliśmy w ubiegłym tygodniu.

— **ZAKUP OKRĘTÓW ZAGRANICĄ.** W swoim czasie podaliśmy szczegóły w sprawie zakupu przez rząd we Francji 5-ciu okrętów handlowych o pojemności 2 500 do 3 000 tonn każdy. Należność w sumie 125 000—150 000 funtów szterlingów (licząc po 10 Ł za tonnę) będzie płatna w ratach w ciągu 5 lat.

— **ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.** Na konferencji zarządów Związków Robotników Budowlanych postanowiono podjąć energiczną akcję w sprawie poprawy warunków bytu. W tym celu wystosowano do pracodawców żądania podwyżki płac robotników budowlanych o 40 proc.

W związku z tem udaje się w przyszłym tygodniu do Warszawy specjalna delegacja robotników budowlanych, która interwenjować będzie w Ministerstwie Pracy oraz u przedstawicieli klubów poselskich w sprawie realizacji tych postulatów.

— **OBRÓT TOWAROWY Z ŁOTWĄ I ROSJĄ.** We wrześniu wyeksportowano z Polski do Rosji ogółem 4.582 wagony najróżniejszych towarów, w tem lwią część, bo 4.507 wagonów węgla. W tym samym czasie z Rosji do Polski przybyło 1.223 wagonów, z czego 1.074 przypada na rudę żelazną.

Do Łotwy w tymże miesiącu eksportowaliśmy 2.002 wagony, z czego 1.346 przypada na ładunki węglowe i 266 na materjały drzewne. Import do Polski wynosił zaledwie 76 wagonów różnych towarów.

Giełda pieniężna.

A. W. **Grudziądz**, dnia 4. 11. 26 r.

Waluty. — Warszawa.

Dolar urzędowo 8,99 prywatnie 8.99½. Tendencja utrzymana.

Dewizy. — Warszawa.

Belgja 125,60, Nowy Jork 9,00, Londyn 43,68, Paryż 30,17½, Praga 26,7? Szwajcarja 173,95, Wiedeń 127,[illegible] 38,77½.

Gdańsk.

Za 100 zł. loco Gdańsk 57,[illegible] 57,42, przekaz na **Warszawę 57,06—57,31.** Dolar w stosunku do zł. 8,99½, za 100 guld. prywatnie 174,28—174,32.

AKCJE.

Poznań, 4. 11. Tendencja na akcje bez zmiany. Ruch, mniej niż średni. Tak akcje przemysłowo-handlowe, jak i bankowe, przeważnie w płaceniu. W ilościach niekwalifikujących się do notowań handlowano: **Browar Krotoszyński** 15, **Młyn Ziemiański** 1.40, **Unja** 6.80, **Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna** 0.55. Z dniem 3 b. m. notuje się akcje **Banku Przemysłowców** ex kupon za 1925 r., dywidendy bank nie wypłaca. Z tym samym dniem notuje się akcje **T. A. Unja** ex kupon za r. 1925/26, dywidenda wynosi 10 proc. Z akcyj nieoficjalnych **Bank Polski** 83.00—83.50, **Janikowo** 30.

Poznań, 4. 11. Kwilecki Potocki 4.00, Bank Przemysłowców 1.20, Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.10, Cegielski 16.00, Centrala Rolników 0.55, C. Hartwig 19.00, Herzfeld Victorius 20.00, Roman May 37.00, Pozn. Spółka Drzewna 0.50, Wagon Ostrowo 2.00, Zjedn. Browary Grodziskie 1.15.

Giełda towarowa.

Notowania Ziemiopłodów w Warszawie.

Żyto kongresowe 116 f. 38,50—38,40, jęczmień kongresowy browarowy 112 f. 38,50—38, kuchy rzepakowe 33,75, owies poznański jednolity 32,50, mąka żytnia 50 proc. franco Warszawa 63, pomorska franco Warszawa 6ą, 50. Tendencja spokojna, obroty 235 ton, podaż zwiększona.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 4. 11. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 38, buhai 124, krów 244, bydła 386, cieląt 227, świń 1 571, owiec 390, razem zwierząt 2 574.

Ceny loco targ. Poznań łącznie z kosztami handl. Płacono za 100 kg. żywej wagi za: stadniki pełnomięsiste młodsze 124, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 110, pełnomięsiste wytuczone jałówki najw. wart. rzeźnej 158, pełnomięsiste wytuczone krowy najw. wart. rzeźnej do lat 7-miu 136, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 120, miernie odżywione krowy i jałówki 100, licho odżywione krowy i jałówki 76—80 najprzedniejsze cielęta tuczne 180, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 160—166, mniej tuczne cielęta i dobre ssaki 144—146, liche ssaki 120—130, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 110, miernie odżywione skopy i owce 84—86, pełnomięsiste 120—150 kg. żywej wagi 236—240, pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 228—232, pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 218—220, mięsiste świnie ponad 80 kg. 206—210, maciory i późne kastraty 180—220. — Przebieg targu ożywiony.

Sytuacja rynku walut i akcyj.

Dolary. — Wzrost oddawanych walut do Banku Polskiego. — Liry włoskie. — Franki. — Zł. Belgji. — Złoty.

Dolary wykazują w notowaniach prywatnych wybitnie słabą tendencję. Obroty skurczyły się do minimum — odbiorców coraz mniej. **Kantory wymiany i spekulanci zawodowi przestali się walnie interesować, co odbija się dodatnio na rynku.** W obrotach prywatnych notują dolary 9,00 w żądaniu, o pół grosza mniej w płaceniu, ruble złote 4,75 i pół w żądaniu. Za 100 rubli złotych płacą tylko 52 dol. 80 cent. Przypuszczać należy, że ruble złote, które w przeciągu przeszło miesiąca spadły w kraju z 55,60 na 52,70 dol., wrócą wkrótce do swego parytetu światowego 51,70 dol. **Obroty na giełdzie oficjalnej równie znacznie się zmniejszyły,** spadły bowiem z 400,000 na przeciętnie 150,000 do 200,000 dol. dziennie. Zjawisko to da się wytłómaczyć **osłabieniem ruchu wytwórczego w przemyśle włókienniczym,** w szczególności bawełnianym, gdzie sezon się kończy, **zmniejszeniem się zapotrzebowania na waluty w innych gałęziach przemysłu,** które uregulowały dawniej już swe zobowiązania zagraniczne, **wyczekiwaniem banków na przypuszczalny spadek dolara,** a w wielkiej mierze **ustaniem tranzakcyj spekulacyjnych.** Dzięki małemu odpływowi, a zwiększającemu się stale dopływowi walut z eksportu podniesie się zapewne **zapas dewiz i walut B. Polskiego,** który w poprzednich dwóch dekadach wykazał zmniejszenie o 4,1 i 1,6 milj. zł., w trzeciej dekadzie o blisko 10 milj. zł. Do niedawna wpływało do B. Polskiego przeszło 50 proc. ogólnej ilości walut uzyskanych z eksportu, 50 proc. zaś oddawali eksporterzy bankom dewizowym lub pozostawili na swych rachunkach zagranicą. **Obecnie sprzedaje przemysł, zwłaszcza węglowy, znacznie więcej walut w instytucji naczelnej. Przemysł węglowy oddawał** dawniej bowiem **75-80 proc. walut, obecnie zaś do 95 proc.**

Dolary utrzymują się w notowaniach oficjalnych na poziomie 8,99, **dewizy na** New York notowane są 9,00.

Z walut europejskich wykazuje **bardzo** poważne wahania lir włoski, **który pomimo usilnych starań rządu włoskiego nie daje się narazie ustabilizować. Minister finansów Volpi** wkroczył w celu **obrony** lira **na drogę deflacji.** Obrót pieniężny został zredukowany do 8 miljardów, a kredyty dla przemysłu i handlu zagranicznego do minimum. Banca d'Italia zaniechał większych operacyj z bankami prywatnemi a **przeciw spekulacji zawodowej wystąpiono z drakońskimi środkami.** W celu obrony lira i papierów giełdowych przed spekulacją powstało również konsorcjum prywatne, w którego skład wchodzą **trzy potężne banki: Banca Commerciale, Banca Siciliana i Bank Neapolitański.** Będą one starały się dzięki swoim kapitałom, wynoszącym przeszło 500 milj. lirów ustabilizować kursy.

Frank francuski ujawnia tendencję mocniejszą. W Belgji wprowadzono nową walutę pod **nazwą „belga“,** która równa się pięciu frankom belgijskim a 0,209.211 gramom zł., 1 dol. równa się 7,191-23 belgom, 1 funt szterl. 35-ciu belgom. 100 belgów zanotowano 2 listopada po raz pierwszy 125 zł. 55 gr.

Złoty utrzymuje się na wszystkich rynkach obcych na mocnym stabilizowanym poziomie. Obroty walutą i dewizami polskiemi są na rynku londyńskim obecnie wskutek ożywionego ruchu handlowego z Polską dość duże — na innych rynkach umiarkowane. Giełdy niemieckie chwilowo walutą polska nie spekulują.

A. Z. W.

Wzrost wkładów w bankach prywatnych.

W ciągu ostatnich 5 miesięcy wkłady w bankach związkowych wzrosły o blisko 20 proc., przeważają wkłady dolarowe, złotowe wpływają w mniejszym stopniu, co przypisać należy powtarzającym się co pewien okres czasu wahaniom złotego na rynku wewnętrznym. Lokaty złotowe mają przeważnie charakter przejściowych pozycyj kredytowych na rachunkach bieżących

Kronika

GRUDZIĄDZ, 5 listopada 1926 r.

KALENDARZYK: Piątek 5 Elżbiety Zach.
Sobota 6 Leonarda b.
Wschód słońca 7 4 zachód 16 22
Wschód księżyca 6 25 zachód 16.47

*

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od dnia 30 października do 5 listopada br. **Apteka „Pod Orłem“**, ul. 3-go Maja 25, telefon 360.

*

—** **ZWIASTUNY ZIMY.** Zima tegoroczna wcześniej daje się we znaki.

Wprawdzie dotychczas w Polsce nigdzie nie zanotowano gwałtownych spadków temperatury, zato stosunkowo dość wcześnie mamy opady śnieżne.

Pierwszy śnieg w tegorocznym okresie zimowym spadł już w dniu 16-go października w Słonimie. Śnieg ten jednak szybko stopniał. W dwa dni później spadł pierwszy śnieg w Tatrach, lecz także trwałej pokrywy śnieżnej nie utworzył. Wkrótce jednak opady śnieżne w niektórych dzielnicach kraju stały się tak intensywne, że utworzyły trwałą pokrywę śnieżną.

Dnia 24-go października br. padał obfity śnieg w Krakowie, tworząc pokrywę śnieżną na 12 ctm. grubą. Wcześniej jeszcze utworzyła się pokrywa śnieżna w górach (przy Morskiem Oku 30 cm., w Zakopanem 20 cm.).

Oczywiście mamy tu do czynienia tylko z pewnem przyspieszeniem początku zimy i błędnem byłoby wyprowadzać stąd jakiekolwiek wnioski co do tego, czy zima będzie mniej lub więcej ostra.

—** **STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM** w dniu dzisiejszym wynosi 3,89 mtr.

*

—** **KALENDARZYK TEATRALNY.**

Piątek (5. XI.) teatr nieczynny

Sobota (6. XI.) popołudniu uroczyste przedstawienie dla uczącej się młodzieży celem uczczenia 25-letn. rocznicy śmierci Michała Bałuckiego „Grube ryby“. Ceny miejsc najniższe od 40 gr. do 1,50 zł. Początek punktualnie o godzinie 4-tej.

Sobota (6. XI.) wieczorem **„Osiołkowi w żłoby dano...“** (Premjera).

Niedziela (7. XI.) popołudniu **„Ułani księcia Józefa“.**

Niedziela (7. XI.) wieczorem **„Osiołkowi w żłoby dano...“.**

Poniedziałek (8. XI.) teatr nieczynny.

Wtorek (9. XI.) **Występ Ben - Alego.**

*

CO GRAJĄ W KINACH?

—** **KINO „ORZEŁ“** wyświetla monumentalne arcydzieło filmowe pt.: **„Sodoma i Gomora“. Dwie serje razem.**

W rolach głównych: niezrównana Lucy Doraine i Michał Warkonyi.

—** **KINO „APOLLO“** demonstruje od piątku wspaniały dramat erotyczny amerykańskiej wytwórni Paramount p. t. **„Lekkomyślna matka“** z Glorją Swanson w podwójnej roli matki i córki. Ponadto siedmioaktowy dramat sensacyjny p. t. **„Jeździec dzikiego zachodu“.** W roli tytułowej Hoot Gibson. Razem 17 aktów.

—** **Kino „MARYSIEŃKA“** wyświetla od piątku film sensacyjny pt. **„Jeździec dzikiego zachodu“** z Hoot Gibsonem w roli głównej. Ponadto sześcioaktowy nadprogram.

*

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Grube ryby“, przewyborna komedja Michała Bałuckiego, ukaże się w świetnem wykonaniu pp. Porebskiej, Kiślinżanki, Mirskiej-Zarembiny, Opalińskiego, Jaworskiego (niezrównany Pagatowia), Kisielewskiego, Bay-Rydzewskiego, Karskiego i innych na sobotniem uczniowskiem przedstawieniu. Ceny miejsc najniższe od 40 gr. do 1,50 zł. (szatnia 20 gr.), loża 2 zł. Początek punktualnie o godzinie 4-tej popoł.

„Osiołkowi w żłoby dano...“, efektowna komedja Caillavet'a i de Flers'a ukaże się po raz pierwszy w sobotę, dnia 6-go bm. Sztuka ta, dzięki kapitalnym sytuacjom, cieszyła się ogromnem powodzeniem w Warszawie w teatrze Szyfmana. U nas, wystawiona pod reżyserją K. Opalińskiego, niewątpliwie osiągnie zasłużony sukces artystyczny, jak i kasowy. Nowa wystawa dopełni miłej całości.

„Ułani księcia Józefa“, pełna polskiego humoru i ułańskiego animuszu krotochwila ze śpiewami i tańcami ukaże się po raz czwarty w nadchodzącą niedzielę na popołudniowem przedstawieniu.

Koncertowa gra artystów, malownicze kostjumy oraz stylowe dekoracje składają się na imponującą całość. Przy pulpicie Antoni Miller. Reżyserował Stanisław Zięciakiewicz. Początek punktualnie o godzinie 4-tej popołudniu.

Niedziela wieczór powtórzenie sobotniej premjery.

—** **JADWIGA SMOSARSKA W GRUDZIĄDZU.** Jadwiga Smosarska, królowa polskiego ekranu, niezapomniana bohaterka całego szeregu wspaniałych filmów warszawskiej wytwórni „Sfinks“, jak **„Tajemnica przystanku tramwajowego“. „O czem się nie mówi...“, „Iwonka“, „Trędowata“** i wielu, wielu innych, wystąpi jednorazowo gościnnie w naszem mieście we wtorek, dnia 9-go listopada br. na scenie kino-teatru „Apollo“.

Program tego ze wszechmiar interesującego wieczoru jest następujący:

Część I. **Odczyt Jadwigi Smosarskiej.** Zaczątki wytwórczości filmowej. Rozwój kina w Polsce. Początek karjery gwiazd zagranicznych. Początek mojej karjery artystycznej. Pierwsze moje kroki teatralne i filmowe. W jakich warunkach produkujemy filmy w Polsce. Trudności, które muszą zwalczać wykonawcy. Tajemnica powodzenia filmów wytwórni „Sfinks“. Znaczenie propagandowe filmu polskiego. Mój stosunek do publiczności. „Trędowata na ekranie.

Część II. Deklamacje.

Bilety w cenie od 1 do 5 zł. z dniem dzisiejszym nabywać można od godziny 6-tej wieczorem w kasie kino - teatru „Apollo“.

—** **WIECZÓR PIEŚNI.** Tow. śpiewackie kościelne „Dzwon“ urządza w niedzielę, dnia 7-go bm. o godzinie 7,30 wieczorem w sali „Tivoli“ wieczór pieśni. Staropolska sztuka „Wesele wiejskie“ oraz przeplatane piosenki ludowe dawniejszych czasów Polski, niewątpliwie zgromadzą większe rzesze obywateli Grudziądza.

—** **OSOBISTE.** Wczoraj w godzinach wieczorowych w winiarni p. Matuszewskiego grono obywateli, reprezentujących inteligencję miejscową, wraz z przedstawicielami prasy, żegnało znanego w naszem mieście dowódcę Wojskowego Więzienia Śledczego p. majora Quiquereza, opuszczającego dotychczasowe stanowisko i, obejmującego podobną placówkę we Lwowie.

Opuszczającego Grudziądz majora Quiquereza, którego działalność zaznaczyła się chlubnie nietylko dla dobra służby, ale i w dziedzinie muzyki, żegnali przemówieniami pp. sędzia Gańczak, kpt. Gielg, ppłk. dr. Kisielewski, red. Sobociński, por. Nestorowicz i inni.

Dowództwo Wojsk. Więzienia Śledczego w Grudziądzu obejmuje p. major Górski, dotychczasowy komendant więzienia we Lwowie.

—** **KOŁO MANDOLINISTÓW „GRAFJA“** przy Związku zawodowych drukarzy, urządza w sobotę, dnia 6-go listopada br. wieczorem o godzinie 8-mej w salach „Bazaru“ przy ulicy Moniuszki 8 **Zabawę jesienną** urozmaiconą obfitym programem

—** **UNIWERSYTET LUDOWY W GRUDZIĄDZU.** Otwarcie Uniwersytetu Ludowego w Grudziądzu nastąpi **dziś**, tj. dnia 5-go listopada, o godzinie 6 i pół wieczorem w auli gimnazjum żeńskiego przy ulicy Trynkowej. Bezpośrednio po otwarciu nastąpi wykład p. sędziego dr. Władysława Bortha na temat: **„Zagadnienia robotnicze w świetle nauki. Komunizm a inne teorje socjalne“.** Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

—** **ZJAZD DELEGOWANYCH KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK** odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go listopada, w Poznaniu i rozpocznie się o godzinie 5-ej popołudniu, tj. w dwie godziny po ukończeniu Zjazdu Katolickiego, na sali Bibljoteki Uniwersyteckiej, przy ulicy Ratajczaka 4-6.

Z Grudziądza wyjeżdża na obydwa zjazdy członkini głównego zarządu Katolickiego Zw. Polek p. Helena Kruszonowa.

—** **ZAŁOŻENIE ŻEŃSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO SOKÓŁ W GRUDZIĄDZU** odbyło się wczoraj o godzinie 7,30 wieczorem w auli gimnazjum klasycznego (ul. Sienkiewicza) przy licznym udziale członkiń oraz **gości.**

Po zagajeniu zebrania przez **p. dr. Majową**, przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania. Jednogłośnie wybrano prezesa Sokoła druha Samolińskiego, jako sekretarza druhnę Kaczmarkównę.

Pierwszy referat o idei sokolej i historycznym jego rozwoju w doniosłych słowach wygłosił drh Kunz, którego referat przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Następnie zabrała głos druhna Walczewska z Warszawy (organizatorka już kilku gniazd sokolich) nawołując gorącemi słowy do zapisywania się w szeregi Sokoła.

Druh prezes Samoliński zaznajomił obecnych z ustawą Sokoła, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu pierwszego gniazda żeńskiego, w skład którego weszły jako prezeska p. Maciejewska, wiceprezeska p. Poznańska. Dalej pani Westfalewiczówna, p. Majowa, p. Kaczmarkówna, p. Kellasówna, p. Czanicka, p. Dostatnia i p. Zalewska.

W skład rewizji kasy wybrano p. Szweczkową, p. Brendlową i p. Piotrowską.

Do Sądu honorowego p. Majową, p. Westfalewiczównę, p. Brandlową p. Szweczkową i p. Piotrowską. Na członków zapisało się 45 druhen. Jest to dość pokaźna ilość.

Po odczytaniu listu nieobecnej na zebraniu 75-letniej druhny Kuczelskiej (założycielki gniazda Sokoła żeńskiego „Grażyny“ w Warszawie), zebranie o godzinie 10-ej wieczorem zostało zamknięte.

Zaznaczyć należy, że zasłużony i znany działacz społeczny p. Gonczerzewicz, mianowany został przez najwyższą władzę Sokoła Radę Związkową członkiem honorowym.

—** **ALARM STRAŻY POŻARNEJ.** Wczoraj o godzinie 1-ej w południe zaalarmowana została tutejsza straż pożarna na ulicę Klasztorną 5.

Jak się okazało ogień wybuchł w lokalu Średniej Szkoły Handlowej Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu. Pożar powstał w jednej z sali od rozpalonego pieca kaflowego, z którego węgiel wypadł na podłogę.

Dzięki szybkiej pomocy służby szkolnej, jak również energicznym zabiegom naszej Straży ogniowej pożar zdołano w kilkanaście minut zlokalizować. Prócz przepalonej podłogi większych strat nie zaszło.

—** **NIE JECHAĆ BEZ ŚWIATŁA.** Spisano doniesienie na szofera Balińskiego Józefa, zam. przy ul. Chełmińskiej 86 za jazdę samochodem nr. 13366 bez światła.

—** **TRZYMAJ ZŁODZIEJA!** Pani P. W. zameldowała post. pol. państw. że na tut. dworcu kolejowym skradziono jej torebkę ręczną z zawartością 20 złotych.

Nieuczciwego „ptaszka“ poszukuje policja.

—** **ZAWODY PIŁKARSKIE.** W niedzielę, dnia 7-go bm. o godzinie 2-ej popołudniu odbędą się na boisku 64 pp. przy ulicy Lipowej wielkie zawody w piłkę nożną pomiędzy tut. drużyną Błękitną I a K. S. Pepege I.

Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie ze względu na pierwszy publiczny występ sekcji piłkarskiej przy K. S. Pepege. To też należy się spodziewać, że liczne rzesze miłośników oraz sympatyków sportu zapełnią boisko po brzegi.

Echa tajemniczego morderstwa pod Brodnicą.

Trup na drodze. — Zamordowany przez własną żonę i 19-letniego syna.

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, o tajemniczem mordzie, dokonanym na drodze wiodącej z Brodnicy do miejscowości Hojno, podajemy dziś bliższe szczegóły tego morderstwa.

Przez pewnego mieszkańca m. Brodnicy, **znalezione zostały na drodze zwłoki mężczyzny.**

Jak śledztwo ustaliło, **zamordowany jest gospodarzem z miejscowości Hojno, nazywa się Albert Tural, lat 44.**

Przy oględzinach lekarskich, zwłoki **wykazały kilka ran na głowie i całem ciele** od uderzenia prawdopodobnie jakimś **ostrym narzędziem.**

Zamordowany Tyral został przez swoją **45-letnią żonę i 19-letniego syna Edysia.**

Zwyrodniała żona, tłomaczy swój postępek tem, iż jej mąż utrzymywał stosunek miłosny z inną kobietą.

Zaznaczyć należy, iż przed kilkoma dniami w tamtejszem sądzie, toczyła się sprawa rozwodowa, na tle obcowania Turola z inną kobietą.

Jednakże Sąd rozstrzygnął sprawę na korzyść małżonka.

Zazdrosna żona, nie widząc innego wyjścia, **postanowiła zemścić się i w tym celu namówiła swego syna Edysia do krutnej zbrodni.**

Czyn swój popełniła z pełną świadomością.

Wyrodną żonę i syna osadzono w więzieniu.

—

Ruch towarzystw

(rt) **Tow. Sport. „Olympia“.** Zwyczajne kwartalne zebranie wszystkich sekcyj odbędzie się w piątek, dnia 5 listopada b. r., o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Kellasa. Na powyższe zebranie zaprasza Zarząd wszystkich członków.

(rt) **Komitet Tow. Obrony Przeciwgazowej** urządza w sobotę, dnia 6-go listopada w Małem Tarpnie w sali „Eldorado“, wielką zabawę taneczną.

Dużo niespodzianek, jak nagrody za najpiękniejszy taniec, konkurs piękności pań, poczta japońska itd. Przygrywać będzie podwójna kapela wojskowa. Wstęp na salę 1 zł. Całkowity dochód przeznaczony na cele obrony przeciwgazowej.

O liczny udział uprasza

Komitet Tow. Obrony Przeciwgazowej.

(rt) **Baczność Szoferzy!** Walne zebranie odbędzie się dnia 6-go listopada br., tj. w sobotę, o godzinie 7-mej wieczorem, na sali p. Dominikowskiego przy ulicy Strzeleckiej. O liczny udział prosi Zarząd. — Zaznacza się, że ci członkowie, którzy zalegają dłużej niż 6 miesięcy z składkami nie mają prawa do wzięcia udziału w powyższem zebraniu.

(rt) **Baczność! Koledzy Podoficerowie Rezerwy Koła Grudziądz.** Tegoroczne Walne Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 18-go listopada 1926 r. **punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem** w lokalu Bazar, ul. Moniuszki nr. 8. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

(rt) **Konferencja św. Wincentego a Paulo** przy kościele Serca Jezusowego w Małem Tarpnie zawiadamia, że miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek o godzinie 6-tej wieczorem w salce przy kościele z odczytem p. Koralewskiej. O liczny udział prosi Zarząd.

(rt) **Polskie Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu** zwołuje na dzień 10 listopada br. o godzinie 8-mej wieczorem (w środę) na sali **„Pod Złotym Lwem“**, ul. 3-go Maja nr. 16 nadzwyczajne zebranie członków.

Porządek obrad: 1. Referat p. Grymaszewskiego na temat: „Podatkowe zagadnienia obecnego Rządu“, 2. Wybór delegatów na Zjazdy, 3. Sprawy organizacyjne i gospodarcze. Udział wszystkich członków jest konieczny.

Z sali sądowej

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 28 października 1926 roku:

Jan Piątek, młynarz z Grudziądza, obecnie w areszcie śledczym, na 6 miesięcy więzienia za kradzież konia wartości 700 zł na szkodę p. Władysława Dziedziucha w Głogówku Król. pow. Świecki.

Piotr Żakowski, robotnik z Szprudowa, powiatu Gniewskiego, obecnie w areszcie śledczym, na 1 rok więzienia za kradzież kilku butelek koniaku, mydła, kilku funtów kiełbasy, cygar, czekolady, większej ilości papierosów, tytoniu i pewną gotówkę w złotych na szkodę oberżysty p. Jana Wardęgi ze Szprudowa. — Żakowski był już poprzednio karany.

W dniu 29 października r. b. przez II Izbę Karną tutejszego Sądu Okręgowego zasądzeni zostali:

Stanisław Siwiński z Grudziądza, znajdujący się obecnie w areszcie śledczym, jako podejrzany o kradzież w Osiu pow. Świeckiego, na **3 i pół lat ciężkiego więzienia** za kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo na szkodę p. Wandy Jakubowskiej z Grudziądza, popełnione w roku 1923, oraz za namowę do krzywoprzysięstwa. Siwiński był już poprzednio karany za kradzież na szkodę „Reifeisenbank'u“ w Grudziądzu w roku ubiegłym. Współoskarżone Marja Porządkowska, Teofila Włódarska i Walerja Siwińska zostały uwolnione od winy i kary.

Sosnowski Franciszek, robotnik z Grudziądza, obecnie w areszcie śledczym, na **3 lata ciężkiego więzienia** i utratę praw obywatelskich, ponieważ w dniu 28 lipca r. b., zwodząc fałszywemi faktami p. Wandę Łepkową na targu w Grudziądzu, posiadającą 10 funtów masła na sprzedaż, w ten sposób, że zaprowadził ją do jednego ze sklepów przy Placu 23 Stycznia, zawarł z nią umowę kupna i kazał czekać na zapłatę, jednak się ulotnił, a poszkodowana straciła masło i pieniędzy nie otrzymała. W ten sposób dopuścił się krakradzieży w dniu 7 sierpnia r. b. na szkodę p. Franciszki Gołebiewskiej, która miała na sprzedaż 27 i pół funta masła; pieniędzy również nie odebrała. — Sosnowski był już poprzednio karany.

Jerzy Szczęsny, z zawodu kupiec, za kilkakrotną kradzież w Grudziądzu na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od 23 sierpnia r. b.

Aleksander Kaszyński, robotnik z Zawdy, obecnie w areszcie śledczym, na 8 miesięcy więzienia za kradzież 1054 zł gotówki na szkodę p. Teofila Pilowskiego w Szembruku, za pomocą włamania się przez okno.

Marta Gałdecka, robotnica, bez stałego miejsca zamieszkania, obecnie w areszcie śledczym, na 7 miesięcy więzienia; Józefa Figurska, robotnica, również bez stałego miejsca zamieszkania, obecnie w areszcie śledczym, na 5 miesięcy więzienia, — obie w nocy z 19 na 20 lipca r. b. skradły wspólnie w Mełnie z baraków Marji Wesberlich, Franciszce Marcinkowskiej, Helenie Rogozińskiej, Annie Budrych, Gertrudzie Egert, Marcie Szczepańskiej i Juljannie Krzywdzie suknie, bieliznę, pończochy, szpilki, mydło, gotówkę, żywność i inne drobne rzeczy.

Franciszek Skomski, robotnik z Grudziądza, obecnie w areszcie śledczym, na 1 miesiąc więz. za usiłowane popełnienie kradzieży świni na szkodę p. Franciszka Olszewskiego w dniu 20 sierpnia r. b. w Tuszewie, której to kradzieży jednak nie dokonał, gdyż został spłoszony. Współoskarżony Władysław Szairich z Grudziądza, został uniewinniony z braku dowodów.

Co słychać w Chojnicach i okolicy

— Z przedstawienia „Skalmierzanki". Chojnickie Koło amatorów scenicznych pod protektoratem ks. dr. Kirsteina wyprowadziło w niedzielę dnia 31. 10. 26 r. z współudziałem orkiestry gimnazjalnej pod badutą prof. Wagnera komedjo-operę „Skalmierzanki" Kamińskiego, muzyki Buschmana. Czysty dochód przeznaczono na odnowienie organów w kościele gimnazjalnem. Pomimo niesprzyjającej pogody sala po brzegi przepełniona. Amatorzy wywiązali się z swego zadania nadzwyczaj dobrze prócz p. Jakubowskiego w roli Żurosława, który zdaje się nie był w dyspozycji. Na szczególne uznanie „ pań zasługują Tarkowska, pp. Cysewska i Pierzyńska. Z sił męskich wymienić należy pp. Rapeckiego, Tarnowskiego, Glinieckiego i Sitarka.

Wszelkie śpiewy, tak solowe, jak i chóru wypadły ku zupełnemu zadowoleniu. Prawdziwą niespodzianką było wyprowadzenie w III akcie mazura, który wćwiczył p. Kaletta z pp. Cysewską, Kaszubowską, Głowackim i Kalettą. Prócz tego zasługuje na uznanie p. prof. Wagner, pod którego batutą uczniowie gimnazjum chojnickiego, uraczyli publiczność bardzo umiejętną grą. Nie należy także zapomnieć o p. prof. Mandzielewskim, pod którego kierownictwem wykonane zostały dekoracje, a szczególnie namalowanie tła przez VIII-klasiste p. Jasnocha.

Spodziewać się należy, że Koło amatorów scenicznych urozmaici od czasu do czasu podobnemi występami na ogół spokojne życie w Chojnicach. Na ogólne życzenie nastąpi w bieżący czwartek t. j. 4 b. m. powtórzenie.

— Oświetlenie ulic. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej poruszono m. in. sprawę oświetlenia ulic Towarowej, Wysokiej i Szosy Gdańskiej. Z oświadczenia najprzód oświetloną zostanie ul. Towarowa i Wysoka a dopiero w miarę możności wiceburmistrza p. Huberta wynika, że także Szosa Gdańska do Nowej Ameryki. Zwłaszcza przy ul. Wysokiej panowały wprost stosunki niemożliwe, w ciemnościach bowiem często zdarzało się, że furmanki jechały nie ulicą ale kierowały się wprost na stary cmentarz katolicki, łamiąc płot i kalecząc konie.

— „Tydzień Akademika". W środę, dnia 3 bm. urządza miejscowy komitet „Tygodnia Akademickiego" na sali p. Engla wieczorek towarzyski połączony z dancingiem. Początek koncertu o godz. 8 wieczorem.

— STOBNO, pow. tucholski. (Kradzież na pięć tysięcy zł.). W nocy ze środy na czwartek skradziono z posiadłości p. Semraua 5 koni, 2 wozy i 4 pary szorów ogólnej wartości 5500 zł. Po złodziejach niema śladu.

— Sprostowanie. W numerze 254 naszego pisma ukazała się notatka p. tyt. „Kradzież z włamaniem". Jak się później okazało, nasz współpracownik w Chojnicach został w tym wypadkn wprowadzony w błąd, wobec czego wspomnianą notatkę odwołujemy.

GRANOWO, pow. chojnicki. W ub. tygodniu zakradli się złodzieje do mieszkania nauczyc. p. Bonusa i zabrali mu nieomal wszystkie ubrania i inne rzeczy wartości około 300 zł. Dotychczas złodzieji nie wykryto.

SWORNEGACIE, pow. chojnicki. Wyłowiono tu przed kilku dniami siecią zwłoki niejakiej M. Jankowskiej, która utonęła ub. zimy.

NOWA CERKIEW, pow. chojnicki. Jako kierownik miejscowej szkoły powszechnej przeniesiony został tu dotąd nauczyciel p. Kozłowski z Czerska, który na tamtejszym gruncie dzielnie się spisał jako sportowiec w Klubie Sportowym.

GRANOWO, pow. chojnicki. W sprawie dokonanej u nauczyciela p. Bonusa kradzieży dowiadujemy się bliższych szczegółów. Oto kradzieży dokonano w czasie, gdy p. Bonus udał się na kolację do jednego z sąsiednich domów. Energiczne dochodzenia policyjne ustaliły, że złodziejem jest były wychowanek Zakładu Poprawczego w Chojnicach, który przed kilku tygodniami w tym samym domu zatrudniony był jako stolarz i stąd znał dokładnie rozmieszczenie domu. U p. B. dokonano już raz kradzieży i to w b. r. około Zielonych Świąt. W tym czasie zginęło p. B. granatowe ubranie i lakiery. Okazało się, że zlodziej w te właśnie rzeczy był ubrany przy dokonywaniu ostatniej kradzieży, gdyż w dniu dokonania kradzieży widziano opryszka wałęsającego się w wspomnianem ubraniu w okolicy Granowa. Dotychczas nie zdołano ująć złodzieja.

Z Pomorza

Warlubie, dnia 30. 10. 26. Dzisiaj odbyło się o godz. 4 po poł. w lokalu p. Popławskiego zebranie miesięczne Stow. Chrześc. Narod Nauczycielstwa Sz. Pow. Koła Warlubie i okolicy. Po zagajeniu przez prezesa rektora Zawackiego odśpiewano „My chcemy Boga". Po odczytaniu ostatniego protokułu przez sekr. p. Pozorskiego wygłosił kolega Łukiewski z Krusz referat na temat „Rachowanie w pierwszym oddziale". W obszernej i ożywionej dyskusji udowodnili starsi koledzy z własnego doświadczenia i praktyki, jak nauczyciel może sobie przez poglądową naukę rachunków nie tylko naukę ożywić, a dzieci w najwyższym stopniu zainteresować, ale i sobie pracę ułatwić.

Kolega Aniszewski z Zawady dał sprawozdanie z działalności komitetu konferencyjnego. — Po podaniu do wiadomości okólników, uchwalili koledzy, że chętnie się przyczynią do płacenia 1 proc. i t. p. lecz dopiero po podwyższeniu poborów w tym stopniu, w jakim podrosła drożyza. Koło uchwaliło przejrzenie ustaw Stowarzyszenia. Przyszłe zebranie odbędzie się 1. 12. 1926 r. Na zakończenie odśpiewano „Kochajmy się bracia mili.
Zamknięto zebranie o godz. 5,30.

—• STAROGARD. (Pożegnanie). W dniu 30 października r. b. pożegnał się p. sędzia Kolarz, który był naczelnikiem tut. Sądu Powiatowego, a przesiedlony został od 1 listopada do Grudziądza, jako sędzia okręgowy. — O godz. 12,30 zebrali się wszyscy urzędnicy na sali rozpraw. Nacz. sekr. p. Sargalski wygłosił krótkie pożegnalne przemówienie i wręczył p. Kolarzowi, w dowód przywiązania urzędników do niego, wspólną fotografję. Pan sędzia Kolarz podziękował następnie urzędnikom za dobrą współpracę i za cenny podarunek, który mu będzie aż do śmierci drogą pamiątką. Przy tej samej sposobności objął p. sędzia dr. Jędłowski naczelnictwo Sądu Powiatowego.

(Teatr Miejski z Grudziądza w Starogardzie). Dyrekcja Teatru Miejskiego w Grudziądzu, która wstępnym bojem zdobyła sobie oporną dotychczas publiczność tamtejszą, zawita do nas w poniedziałek, dnia 8 b. m. i w sali „Sokolniczówki" odegra wspaniałą krotochwilę w 4 aktach p. t. „Ułani księcia Józefa". Dyrekcja teatru grudziądzkiego nie zapomniała również o naszej młodzieży szkolnej i w dniu tym o godz. 4 po poł. dane będzie specjalne przedstawienie dla młodzieży, na którem odegrana będzie komedja w 3 aktach przedwczesnie zgasłego pisarza naszego Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka". — W niedzielę, dnia 30 października, odbył się w „Sokolniczówce" w Starogardzie o godz. 12 i pół wielki wiec Związku Obrony Kresów Zachodnich. Wiec ten zagaił o godzinie 12,45 p. dyr. Puppel, podając w swej mowie wzgl. przycz. jego zwołania: Zwołanego 1) aby zaprotestować przec. gnębieniu Polaków w Niemczech przez rząd pruski, i 2) aby wyrazić hold panu posłowi Baczewskiemu za energiczną obronę polskości w Niemczech.

—* GDAŃSK. (Echa wypadków na morzu). Dwaj piloci morscy, Labahn i Blank, którzy wypłynęli w poniedziałek, 25 października z Gdańska łodzią motorową i odtąd, wobec braku o nich wiadomości, uważani byli za zaginionych, zostali uratowani przez załogę jednego z okrętów finlandzkich. Obaj piloci znajdują się obecnie w Targast (Finlandja), skąd nadeszła do Gdańska wiadomość o ich ocaleniu. Wiadomość ta wywołała niebywałą radość wśród krewnych obu pilotów, którzy uważali już obu swych żywicieli za nieżyjących.

(Powrót motorówki z poszukiwań zaginionych). Jak już pisaliśmy, zaginęła na morzu łódź z załogą 4 ludzi, na której poszukiwanie wypłynęło z Gdańska kilka łodzi motorowych, lecz na ślad zaginionych nie natrafiono. — W ubiegłym tygodniu wypłynęła na morze łódź motorowa z załogą 4 ludzi i przez kilka dni nie wracała, tak że rodziny tej załogi przypuszczały, iż spotkała ją śmierć. W ub. sobotę jednak łódź motorowa powróciła do Nowegoportu. Poszukiwania pierwszej łodzi jeszcze trwają.

(Tajemnicze zniknięcie inżyniera). W dniu 25 października r. b. wyjechał z Gdańska pociągiem w kierunku Kartuz młody, 23-letni inżynier dyplomowany p. Henryk Kulemann, w celu przebycia pieszo wielkich lasów około Mirachowa. Od dnia wyjazdu dotąd brak o nim jakichkolwiek wiadomości i istnieje przypuszczenie, że młody inżynier padł ofiarą mordu rabunkowego w drodze do celu swej wycieczki. Członkowie chóru korporacji akademickiej „Normannia", do której p. Kulemann należy, zawiadomili o jego tajemniczem zniknięciu policję, która czyni poszukiwania, oraz sami na własną rękę starali się natrafić na ślad swego kolegi, lecz jednak dotąd bezskutecznie. Policja gdańska zwróciła się do komendanta policji na powiat kartuski, który natychmiast zarządził poszukiwania, ale dotąd wynik ich nie jest jeszcze wiadomy. — P. Kulemann studjował na politechnice gdańskiej i tu otrzymał w dniu 9 października r. b. tytuł inżyniera dyplomowanego, a od 1 listopada miał objąć stanowisko asystenta w wydziale budowlanym (budowa miast). Wśród kolegów swych p Kulemann cieszył się szczerą sympatją i prawdziwym szacunkiem, to też zaniepokojenie o jego los jest tem więcej uzasadnione.

V Tydzień Akademicki
4—14 listopada 1926 r.

Z całej Polski

= POZNAŃ. (Ks. Prymas u twórcy pomnika Bolesława Chrobrego). Najprzewielebniejszy Ks. Prymas dr. Hlond w towarzystwie Ks. biskupa Laubitza zwiedzał w Głównej przed kilku dniami pracownię art. malarza p. Różka, urządzoną ad hoc w jednym z magazynów fabryki Cegielskiego, interesując się szczegółami prac nad wykończeniem pomnika Bolesława Chrobrego. Dostojnemu Gościowi twórca pomnika, p. Różek, przedstawił dotychczasowy stan rzeczy i zaznajomił w szczegółowym zarysie z projektem.

(Konsekracja dzwonów). W ub. czwartek o godz. 10 rano poświęcił Ks. Prymas dwa dzwony dla parafji świecichowskiej pod Lesznem, zakupione w miejsce zabranych podczas wojny przez Niemców. Nowe dzwony zostały wykonane w fabryce Białkowskiego na Wildzie pod dozorem rzeczoznawcy ks. prof. Gieburowskiego.

= POZNAŃ. Na mającem się tutaj odbyć w dniu 6 listopada r. b. zjeździe katolickim wygłosi referat Roman Dmowski p. t. „Narody europejskie, a kulturalny kryzys w Europie".

(Nowy dziennik niemiecki?). Rozeszły się tu pogłoski, że pewne koła niemiecko-katolickie noszą się z zamiarem wydawania nowego dziennika niemieckiego w Poznaniu. Jak wiadomo, obecnie wychodzi tylko jeden dziennik niemiecki „Posener Tageblatt", z którego kierunku politycznego koła te nie są zadowolone.

(Wzrost kosztów utrzymania). Wojewódzka komisja dla badania kosztów utrzymania ustaliła, że koszty utrzymania wzrosły w październiku w stosunku do września o 0,67 proc.

= WARSZAWA. (Uroczystość poświęcenia dwóch nowych monitorów). Dnia 31 października w południe na wybrzeżu Kościuszkowskiem odbyła się uroczystość podniesienia bandery na dwóch nowych monitorach „Kraków" i „Wilno", które wyszły z warsztatów Zieleniewskiego, w obecności Prezydenta Rzplitej i przedstawicieli wojskowości oraz władz państwowych. Aktu poświęcenia na pokładzie „Krakowa" dokonał biskup polowy ks. Gall. Uroczystość zakończyla się zwiedzeniem statku przez p. Prezydenta i resztę gości. Obydwu statkom przyglądały się przez cały dzień tłumy publiczności.

(Zjazd bibljofilów polskich). Dnia 31 października przed południem w auli uniwersytetu warszawskiego odbyło się w obecności blisko 500 osób otwarcie II zjazdu bibljofilów polskich. Zjazd zaszczycił swą obecnością p. minister spraw zagr. Zaleski, dyrektor Dep. Kultury i Sztuki Min. W. R. i O. P., Skotnicki. O godz. 1 w południe nastąpiło otwarcie w salach Redutowych wystawy 1) Trzystu lat drukarstwa warszawskiego (1578—1877), 2) bibljofilskiej, 3) introligatorstwa współczesnego, 4) „Dwie książki", 5) najobszerniejszej rozmiarami wystawy bibljotekarskiej.

(Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych). Duia 31 października rozpoczęły się obrady VIII zjazdu delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Zjazd otworzył w sali Tow. Hygjenicznego prezes Związku senator Nowak, kreśląc rozwój organizacji i jej działalność społeczno-oświatową i zawodową. Po przemówieniu senatora Nowaka zjazd uchwalił dziękczynną rezolucję pod adresem marszałka Piłsudskiego. Jako reprezentant władz rządowych zabrał głos wiceminister oświaty p. Gajczak, który podkreślił żywotność i twórczość Związku zaznaczając, że wysuwany przez Związek postulat jednolitości szkolnictwa polskiego znajduje zupełne zrozumienie w rządzie. — Wygłoszono szereg referatów, m. in. na temat „Państwowa polityka szkolna", dalej metoda pracy nad reformą programów szkolnych i „O jednolitym ustroju szkolnictwa". Referent zaznaczył, że punktem wyjścia ustroju powinna być szkoła powszechna wysoko zorganizowana, obejmująca wszystkie dzieci, w wieku od lat 7-miu, której nadbudowę stanowić ma szkoła średnia ogólno-kształcąca i zawodowa.

= KRAKÓW. (Rocznica oswobodzenia od zaborców). Dnia 31 października obchodził Kraków uroczyście 8-mą rocznicę oswobodzenia miasta z okupacji austrjackiej. Odbyła się tradycyjna zmiana warty na odwachu starego ratusza. W godzinach południowych odbyła się w magistracie akademja, w której brały udział osoby czynne w pamiętnych dniach oswobodzenia miasta.

Wiadomości sportowe

Sukces polskiego piechura w Paryżu.

W ubiegłym tygodniu odbył się w okolicach Paryża wielki międzynarodowy chód na dystansie 100 klm., t. zw. „Derby des marcheurs", w którym zwyciężył Despaux w czasie 12 godzin 24 min. 24 sek. — W konkurencji tej brał udział Polak Lech, który mimo silnej konkurencji (30 zawodników) zajął zaszczytne 6-te miejsce, osiągając czas 13:22:14

Najbliższe imprezy sportowe w Warszawie.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 7-go bm. o godzinie 11-ej w Agrykoli odbędzie się dokończenie zawodów na „odznakę P. Z. L. A." organizowane przez W. O. Z. L. A.

Bieg Wilanów—Warszawa rozpoczyna się dnia 7-go bm. o godzinie 12-ej na stacji kolejki w Wilanowie. Meta w parku Sobieskiego (Agrykola). Zbiórka zawodników o godz. 10-ej w lokalu W. O. Z. L. A., ul. Miejska 11 m. 16.

Obecny stan finalnych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski jest następujący: 1) Warta 3 pkt., 2) Pogoń 1 pkt. 3) Polonja 0 pkt. Mecz Polonja — Pogoń przerwany przy stanie 1:0 dla Pogoni wymaga decyzji P. Z. P. N. W najbliższą niedzielę spotkają się w Poznaniu Pogoń z Wartą, a w dniu 14. listopada br. odbędzie się w Warszawie mecz Pogoń — Polonja.

Nasi sportowcy zagranicą.

W Paryżu w rozpoczętym ostatnio wielkim międzynarodowym turnieju tennisowym o puhar Gault'a biorą udział dwaj najlepsi polscy tenisiści Czetwertyński i Kleinadel. W pierwszej rundzie gier pojedyńczych panów Kleinadel pokonał Blanca 6:2 i 9:7, zaś Czetwertyński zwyciężył Thomassona 6:2, 6:4. W grze podwójnej panów Kleinadel wraz z Buzelet'em pokonali parę Rigault i Champin 6:2 6:3.

Od kilku tygodni bawi w Paryżu znana zawodniczka warszawskiego A. Z. S. panna Gorlofówna. Będzie ona przez całą zimę w Paryżu i zamierza startować do miejscowych kobiecych biegów na przełaj, który wśród sportu kobiecego cieszą się we Francji wielką popularnością.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki

KINO APOLLO

Dziś w piątek, dnia 5 bm. do poniedziałku włącznie

Wielki podwójny 17 aktowy program!!!

Największy film wytwórni „Paramount“ z genjalną artystką filmową **Glorią Swanson** w 2 rolach i to jako matka i córka pt.

„Lekkomyślna matka“

Wspaniały dramat erotyczny w 10 aktach! Efektowny bal artystów filmowych biorących udział w filmie: Pola Negri, Betty Compson, Mary Pickford, Lya de Putti, Emil Jannings, Douglas Fairbanks, Rod la Rocque, Betty Bronson, Charlie Chaplin, Fatty itd. 8832

Wielki film sensacyjny z ulubieńcem publiczności

Hoot Gibsonem jako **„Jeździec dzikiego zachodu“**

Kino »Marysieńka«

od piątku do niedzieli włącznie wyświetla

HOOT GIBSON jako

»Jeździec dzikiego zachodu«

oraz 6 aktowy **nadprogram!**

W niedzielę o godz. 2 w obu kinach przedstawienie dla dzieci i młodzieży z **Hoot Gibsonem.**

We wtorek, dnia 9 bm. przyjeżdża do Grudziądza na jednorazowy występ

p. Jadwiga Smosarska

i wystąpi na scenie naszego kino-teatru. Początek wieczoru o g. 7.30 wieczorem

PROGRAM:

CZĘŚĆ I: Od godz. 7·30 do 8-mej

Koncert zwiększonej orkiestry

CZĘŚĆ II: Od godz. 8-mej do 9-tej

na scenie p. **Jadwiga Smosarska**

z odczytem o filmie polskim oraz deklamacjami

CZĘŚĆ III: Od godz. 9-tej

Przedstawienie filmowe

Ponieważ jest jeszcze tylko mała część biletów do oddania, prosimy we własnym interesie o nabywanie takowych już teraz w kasie kinoteatru „Apollo“ od godz. 6-tej wieczorem. **Miejsca numerowane! Cena od 1—5 zł**

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w poniedziałek, 8 listopada br., o godzinie 18-tej.

Porządek obrad:

A. Doniesienia:

1. Zwyczajna rewizja Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Podatkowej, Kasy Depozytowej, Gazowni, Elektrowni i Rzeźni Miejskiej za wrzesień i październik 1926 r.
2. Przyjęcie do wiadomości zamknięcia kasowego za rok 1925 i udzielenie pokwitowania.
3. Przyjęcie do wiadomości zatwierdzenia dot. zużytkowania remanentu z r. 1925.

B. Wybory:

1. Wybór:
   a) 6 członków i 6 zastępców do Komisji Szacunkowej podatku dochodowego na miasto Grudziądz.
   b) 3 członków i 3 zastępców do Komisji Szacunkowej podatku dochodowego na powiat Grudziądz.
2. Wybór delegatów na Sejmik Związku Komunalnego Kredytowego w Poznaniu.

C. Wnioski:

1. Uchwalenie budżetu na czas od 1-go stycznia do 1 kwietnia 1927 r.
2. Uchwalenie dodatku komunalnego do podatku państwowego:
   a) gruntowego,
   b) dochodowego,
   c) do świadectw przemysłowych i podatku przemysłowego,
   d) patentów akcyzowych.
3. Określenie sfery interesów miasta.
4. Zaciągnięcie dodatkowej pożyczki na ukończenie domów przy ulicy Bydgoskiej.
5. Zmiana statutu Miejskiej Kasy Oszczędności dot. Rezerwy strat kursowych.
6. Uchwalenie planu amortyzacji i konwerzacji 4 proc. obligacji miejsk.
7. Ustalenie podatku hotelowego.
8. Zakup terenu na połączenie ulicy Młyńskiej ze Starościńską.

Na posiedzenie uprzejmie zaprasza
Grudziądz, 4 listopada 1926 r. (8823
Przewodniczący Rady Miejskiej
(—) Szychowski Juljan.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dn. 6 listopada 1926 r. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę: (8830

bufet dębowy i kredens.

Miejsce sprzedaży: ul. Groblowa 19, w podw.

Józefowicz, kom. sąd.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dn. 6 listopada 1926 r. o godzinie 11 przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące rzeczy: (8829

maszynę do pisania, garnitur klubowy, lampę elektryczną, 6 biurek kancelaryjnych, kasę ogniotrwałą i rozmaite inne rzeczy.

Miejsce sprzedaży: **ul. Młyńska, Kantor Węglowy.**

Józefowicz, kom. sąd.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dn. 6 listopada 1926 r. o godzinie 11 przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę, w Grudziądzu, Plac 23 stycznia nr. 12, w podw. w hali licytacyjnej podstawione rzeczy: (8833

kanapę, stół narożnikowy, stojak, biurko z krzesłem, szafonierkę z lustrem, krzesło do leżenia, lampę wiszącą i barometr.

Józefowicz, kom. sąd.

WIELKI
REUNION TOWARZYSKI
W WIELKOPOLANCE

dla doborowego towarzystwa odbędzie się w **sobotę, dnia 6 listopada** w górnej sali restauracyjnej

Początek o godzinie 9-tej wiecz.

8834 **GOSPODARZ.**

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Klijentelę, że z dniem 8 listopada br biuro naszego Towarzystwa zostanie przeniesione na

ulicę Starą nr. 10

(Bank Towarzystw Kupieckich) i posiada **nr. telefonu 221.**

Jednocześnie zawiadamiamy, że od dnia **1 listopada br.** biuro objęliśmy we **własny zarząd** i że dotychczasowy zastępca nasz **Fa. Marchlewski i Zawacki** od powyższej daty nas nie reprezentuje.

Z poważaniem

Towarzystwo „OLEUM“ S-ka z ogr. odp. we Lwowie
skład w Grudziądzu. 8824

Często naśladowany, lecz niedościgniony oryginał wody Kolońskiej

EAU de COLOGNE
Przemysławka
SKONCENTROWANA
HENRYK ŻAK
POZNAŃ

Nie przyjmować falsyfikatów. 8812

SMALEC
Śledzie
Domieszka do kawy
prawdziwa Franka
Konserwy rybne
Czekolada Sarotti
Mydło do prania i toaletowe
Esencja octowa
Cukierki
Zapałki
Urbin i Dobrolin
oraz wszelkie inne towary kolonj.
po najtańszych cenach hurtown. dziennych
poleca
R. Lubner & Co
Kościuszki 34
Telefon 397 71..

Charleston tancerz
ERNESTO

narazie kabaret „Mazurka“ występował
9370 w Paryżu i Berlinie

udziela lekcji tańców

Charleston, Blues, Tango, Boston i t. d.

Łask. zgłosz. w sobotę o g. 7—8 kabaret „Mazurka“

Zęby sztuczne
złote, korony złote wykonanie mostkowe
Jacobsona Zakład Dentystyczny
Plac 23 Stycznia 23 (Zbożowy Rynek) obok „Wielkopolanki“

Pończochy

jedwabne, fil d'ecosse, jedwabne i florowe, bawełniane,

wełniane i wełniane z jedwabiem

Skarpetki męskie i dziecięce poleca w dużym wyborze

Pomorska Fabryka Pończoch
T. z o. p.
8699
Grudziądz, Groblowa (Pl. Kąpielowy), tel. 284

JABŁKA

każdą ilość kupuje jeszcze bieżąco
Fabryka Marmolady „KAMA“
Zduny 13. 8705

Kupon zniżkowy 25%
na I parter, balkon i lożę
ważny na 5. 11. 26
do kina »Apollo«

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

PŁASZCZYK chłopięcy prawie nowy na 12—14 lat tanio do sprzedania Małe Tarpno, Nowowiejska 7, parter lewo 9350

Z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa jest od 1 go Stycznia 1927 r.
KAMIENICA z zaprowadzonym składem bławatów i konfekcji osobno. sam skład z towarem i urządzeniem składowem także 6 pokojowem mieszkaniem **do nabycia.** Miasto powiatowe w poznańskiem, fabryki, wyższe szkoły, światło elektryczne i gazowe, wodociąg na miejscu. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 8778.

DUBELTÓWKĘ bardzo dobrą kal. 16 sprzedam. Cena 85 zł Tuszewska Grobla 54, parter lewo 9347

Pościel,
noszone rzeczy
i dobrze utrzymane
MEBLE
tanio do nabycia
Lipowa 74 84 w składzie

OKAZJA!!
Samochód ciężar.
N. A. G. (5 ton) w bardzo dobrym stanie natychmiast **sprzedam.** Zgłoszenia przyjmuje
Z. ORŁOWSKI
Grudziądz, Ogrodowa 18

KUPNA

PIANINO w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9369

DZIERŻAWY

POSZUKUJĘ dzierżawy dobrze prosperującej piekarni. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9361

POSADY

SZOFER kawaler, poszukuje posady najchętniej na majątku. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9368

EMERYT (starszy sędzia) poszukuje odpowiedniego zajęcia Wymagania skromne. Zgł. Gł. Pom. nr. 9349

POMOCNIK szewski szuka natychmiast pracy. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9356

Samodzielna, wykwalifikowana gospodyni kucharka sumienna i bezwzględnie uczciwa **potrzebna natychmiast** do samotnego pana w powiatowem mieście na Pomorzu. Służąca do pomocy. Uwzględnia się tylko oferty z podaniem wieku, pretensji, dołączeniem odpisu świadectw i fotografji. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 8807.

Podróżujący któryby odwiedzał klijentelę w Grudziądzu **potrzebny zaraz** na prowizję według umowy Hurtownia Spółek Spożywców T. A Mickiewicza 16a 8827

PANNA młoda, przystojna, inteligentna zmuszona warunkami życiowemi objąć zarząd domu — tylko u dobrze sytuowanej osoby. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9355

DZIEWCZYNA do dziecka i posług domowych może się zgłosić Forteczna 3, parter Nowaczyński 9360

MIESZKANIA

MIESZKANIE 3 pokojowe w Grupie, z przyległą ubikacją, nadającą się na warsztat do wynajęcia. Wiadomość ul. Rzeźalniana 10 parter lewo 9371

2 POKOJE umeblowane z łazienką do wynajęcia Grobla Tuszewska 36 9366

POKÓJ wygodny dla ucznia lub uczennic z dobrą stacją od natychmiast lub później do wynajęcia. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 69.

POKOJ umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia Plac 23 Stycznia 9 9365

MIESZKANIE 7 pokojowe z wszelkiemi wygodami zaraz **do wynajęcia.** Warunki według ugody.
HURTOWNIA SPÓŁEK SPOŻYWCZYCH T. A. Mickiewicza 16.

MIESZKANIE 1-2 pokojowe oraz wielkie ubikacje które się nadają na warsztat lub stajnie do wynajęcia Zgłoszenia ul. Bartosza Głowackiego 3-5 9359

POKÓJ lepszy, umeblowany od 15. b. m. do wynajęcia Schulz, ulica Mickiewicza 21, II. piętro 9346

RÓŻNE

ODWOŁANIE! Niniejszym cofam obelgę wyrażoną na przeciw firmy F. Dumont ulica Pańska R. Wanzek

KRAWCOWA z Warszawy szyje u siebie w domu lub poza domem Klasztorna 3, I pr.

Pergamin dla rzeźników i do masła kg 2.50 zł póki zapas starczy
Wł. KULERSKI
Grudziądz. Pańska 19